Nr. 21. Kraków, Sroda 27 Stycznia 1892. Rocznik XI.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	20 zł. w. a	10 zł. w. a.	5 zł. w. a.	1 zł. 80 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 50 ct.
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — ct.

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów; — we Lwowie w Biurze dzienników Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 10 ct.
Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.
Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya „*Nowej Reformy*“ i wszystkie urzędy pocztowe: **miejscową:** Administracya „*Nowej Reformy*“. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handle: E. Smidowicza i S. W. Niemojewskiego w Sukiennicach.J. Bajera przy ul. Grodzkiej.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ulica Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., zakażdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Załączniki** do „*Nowej Reformy*“ (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Od Administracyi.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów miesięcznych o wczesne nadsyłanie przedpłaty, która wynosi:

za luty:
W miejscu . . . . 1 złr. **80** ct.
z przesełką pocztową w Austryi . . **2** złr. — ct.
w cesarstwie niemieckiem . . **2** złr. **50** ct.

za luty i marzec:
W miejscu . . . **3** złr. **60** ct.
z przesełką pocztową w Austryi . **4** złr. — ct.
w cesarstwie niemieckiem . . **5** złr. — ct.

Przybycie arcybiskupa Stablewskiego do Gniezna i Poznania.

O uroczystościach, połączonych z konsekracyą i ingresem nowego prymasa Polski na stolicę arcybiskupią gnieźnieńsko-poznańską, przesela nam nasz korespondent poznański pod datą 24 bm., kilka charakterystycznych szczegółów, które świadczą o politycznej doniosłości, jaką nominacyi ks. Stablewskiego nadać pragnie rząd pruski i jaką do niej przywiązują Polacy pod zaborem pruskim.

Oto, co pisze nasz korespondent:

(φ.) Nareszcie zakończył się u nas szereg dni uroczystych, dni radości ogólnej mieszkańców obu prastarych grodów wielkopolskich stołecznych, Gniezna i Poznania, a radość ta była tym razem uzasadniona i płynęła z serca wszystkich, bo dziedzictwo św. Wojciecha i spuścizna prymasów polskich spoczęła w ręku rodaka i to rodaka, który zdobył sobie rycerskie ostrogi w obronie słusznych praw narodu i kościoła katolickiego, tak ściśle u nas związanego z tym narodem. Za pismami poznańskiemi podaliście już opis tych uroczystości, tak że mnie, jako sumiennemu korespondentowi waszemu, pozostaje już tylko udzielenie wam kilku szczegółów, mniej na razie w oczy bijących, a na podniesienie zasługujących, bo przedstawiających nasze obecne położenie. Szczegóły niektóre może boleśnie zadrasną nie jedno gorąco czujące serce polskie, ale dokładne oddawanie chwili i stosunków, — wszak to pierwszy obowiązek sumiennego korespondenta.

W jednym z poprzednich mych listów twierdziłem, że przepych zewnętrzny, z jakim się odbył akt składania przysięgi homagialnej przez naszego arcybiskupa przed cesarzem, uszanowanie i względy, jakie okazywano wszędzie arcybiskupowi w Berlinie, to wszystko obliczone było na skokietowanie tak chętnie oddających się złudzeniom Polaków i że dlatego słuszną jest rzeczą, żeby uczciwa i patryotyczna prasa polska otwierała społeczeństwu oczy na to, co jest prawdą, co złudzeniem.

Ta chęć skokietowania Polaków objawiała się w równej mierze i z okazyi aktu konsekracyi w Gnieźnie, jak nie mniej z okazyi wjazdu ks. arcybiskupa do Poznania. Tu i tam ze strony władz rządowych ostentacyjnie przyczyniano się do uświetnienia tych aktów, tu i tam w dniu konsekracyi i ingresu zwolniono uczniów katolickich, mocą uchwały prowincyonalnego kolegium szkolnego, od nauki, wojsku nakazano na ulicach pokazywać się w odświętnych mundurach, a w Poznaniu nawet w świątecznych *pikelhaubach*, co się tylko dzieje z okazyi wizyt członków rodziny panującej. Tak w Gnieźnie jak w Poznaniu naczelnicy władz cywilnych i wojskowych, oraz urzędnicy wszystkich wyższych dykasteryj brali urzędowo udział tak w uroczystościach kościelnych, jak w obiadach galowych, które też miały nieco charakter symultanny.

Donosiłem wam już, że Niemcy katolicy i to najwybitniejsi usilnie starali się o to, by i oni w osobnych byli reprezentowani deputacyach tak w Gnieźnie, jak w Poznaniu. Komitet obywatelski żądaniom ich uczynił zadość i przybrał do grona swego aż 12 bardzo wybitnych osobistości niemiecko-katolickich. Nie możemy jednak powiedzieć, żeby ci panowie zbyt pięknie odwdzięczyli się komitetowi za okazaną bezstronność. W Gnieźnie witał na dworcu ks. arcybiskupa imieniem katolików Niemców rzecznik tamtejszy i notaryusz dr. Meinhardt, którego przemówienie całe nacechowane było ową dumą krzyżacką, która nawet przy takim akcie, jak powitanie wysokiego dostojnika kościelnego, uważała za stosowne targać uczucia obecnych Polaków, a nawet samego arcybiskupa.

Wszyscy do żywego czuli się obrażonymi jego prawdziwie krzyżacką beztaktownością i ogólnie brano za złe komitetowi gnieźnieńskiemu, że właśnie takiego reprezentanta Niemców katolików dopuścił do głosu. Zresztą w Gnieźnie nie było już w tym kierunku większego dyssonansu. Naturalnie obiad galowy w pałacu arcybiskupim miał charakter symultanny, ponieważ byli na nim pomiędzy innymi: naczelny prezes księstwa bar. Wilamowitz, komenderujący jenerał 5 korpusu armii Seeckt, biskup wrocławski Kopp, biskup chełmiński Redner i wielu innych dostojników cywilnych i wojskowych Niemców, ale to już w obecnych warunkach inaczej być nie mogło.

Ogólnie jednak brano za złe przedewszystkiem ks. arcybiskupowi, że na ojca chrzestnego przy konsekracyi wybrał sobie pomiędzy innymi p. hr. Józefa Mielżyńskiego, który ogromny klucz Ryńsk sprzedał komisyi kolonizacyjnej; dalej słusznie zarzucano komitetowi gnieźnieńskiemu, że 4 bramy tryumfalne, jakie wzniósł w różnych częściach miasta, udekorował chorągwiami o barwach pruskich. Jako fakt charakterystyczny podnoszę także, że policya gnieźnieńska kazała pewnej pani polskiej zwinąć chorągiew, którą udekorowała dom swój, dlatego, że był na niej orzeł polski. Natomiast ogólnie zauważono, że naczelny prezes wzniósł podczas obiadu galowego toast na cześć arcybiskupa, toast, który odznaczał się nader wielką taktownością względem Polaków; nigdzie w nim nie było apostrof do wielkiego „*Vaterlandu*“, ani nawet do domu panującego, czem właśnie p. Meinhardt naszpilkował swe nietaktowne przemówienie na dworcu. Mowy powitalne polskie, wygłoszone na dworcu i inne odznaczały się nader wielką wstrzemięźliwością ze stanowiska polskiego z wyjątkiem mowy reprezentanta włościan p. Sturomskiego, a przedewszystkiem mowy reprezentanta obywatelstwa miasta Gniezna p. adwokata Karpińskiego, który jedyny miał odwagę wspomnieć w pełnem polotu poetycznego i patryotycznego przemówieniu o Chrobrych, Jagiełłach, Sobieskich, o Warmie, Cecorze, Chocimiu i Wiedniu. Była to z wszystkich mów powitalnych, tak wygłoszonych w Gnieźnie jak w Poznaniu, najwięcej polska i najwięcej patryotyczna. Dodaję, że w iluminacyi i dekoracyi ulic w Gnieźnie współubiegali się z ludnością polską Niemcy, a przedewszystkiem żydzi.

Teraz kilka szczegółów, dotyczących ingresu naszego arcybiskupa do katedry poznańskiej. Zjazd w dniu tym był ogromny. Poznań miał wygląd wielce świąteczny. Dekoracya wypadła dość dobrze. Niemcy i żydzi nie wzięli w niej jednak udziału. Niestety gorliwość w okazywaniu uczuć lojalnych pruskich objawiła się także w wywieszaniu w różnych miejscach chorągwi o barwach pruskich. Pierwszy to raz dzieje się w Poznaniu, że w ten sposób dokumentuje się u nas lojalność pruska dobrowolnie nawet w akcie kościelnym, jakim jest niewątpliwie ingres arcybiskupa. Ale — u nas wszystko dzisiaj — „polityk uje“. Zaznaczam jednak że w znacznie większej liczbie powiewały chorągwie o barwie czerwono-białej. Z wyższego rozkazu powiewały także chorągwie na różnych gmachach rządowych i miejskich. Na akt przyjęcia arcybiskupa na dworcu przeznaczono salon cesarski. Imieniem miasta witał ks. arcybiskupa poseł Stefan Cegielski. Mowa ta nie mogła się mierzyć z mową mecenasa Karpińskiego w Gnieźnie; słusznie tu mówią o tej mowie, że to była raczej modlitwa, wzniesiona do arcybiskupa, tak, że dla Pana Boga nic już nie zostało. Imieniem Niemców katolików składał hołd dyrektor tutejszego katolickiego gimnazyum dr. Meinertz, Niemiec zacięty. Umiał on jednak zachować więcej taktu od niemieckiego mowcy w Gnieźnie, chociaż i on uważał za stosowne zwrócić arcybiskupowi uwagę na to, że „zaufanie Niemców katolików dla niego polega na tem zaufaniu, jakie wobec niego objawił nasz Pan najmiłościwszy“.

Wzruszającym był natomiast widok, gdy imieniem włościan polskich witał arcybiskupa gospodarz Bajerlein i rolą swoją tak się przejął, że nie mógł dokładnie powtórzyć, co sobie w głowie ułożył. Arcybiskup do głębi wzruszony, objął go ramionami i odpowiedział ku radości wszystkich: „Ty, synu ludu polskiego i cały lud polski, najbliżsi jesteście memu sercu, bo najwięcej potrzebujecie opieki“

Dobrześmy sobie słowa te zapisali w pamięci i mamy nadzieję, że pięknym tym słowom odpowiedzą także czyny. Ten lud polski dość znaczną odgrywał rolę przy uroczystości ingresu. Przez całą drogę z dworca do katedry pędziła tuż przed powozem arcybiskupim świetna banderya konna, składająca się z 108 po polsku przybranych jeźdźców włościańskich. Piękny wygląd tej banderyi, zachwycał wszystkich. U podwoi katedry witał arcybiskupa proboszcz kapitulny ks. prałat Waniura. Ogólnie zauważono, że ten prałat, sprowadzony do nas za czasów Dindera z Wrocławia i objawiający zawsze gorące uczucia pruskie, nagle jakby zmienił pod tym względem uczucia swe, gdyż z wszystkich witających arcybiskupa wyższych dostojników kościelnych on właśnie najwięcej polską *wygłosił* mowę, *w której* wspomniał, że arcybiskup odbywa radosny i wspaniały ingres do katedry biskupstwa, ongi polskiem zwanego, która co do czasu powstania żadnej innej na dawnej ziemi polskiej nie ustępuje pierwszeństwa. „W tej katedrze spoczywają królowie, książęta polscy, biskupi, prałaci i obywatele dobrze zasłużeni w administracyi kraju i kościoła — nam za przykład podani.“

Powtarzam, wszystkich te słowa mowcy znanego dotąd jako Niemca, niezmiernie zadziwiły i ucieszyły. W akcie ingresu uczestniczyli znowu najwyżsi urzędnicy cywilni i wojskowi w gali. Może to dla nich bula papieska odczytaną została w starożytnej katedrze naszej po raz pierwszy także w języku niemieckim.

W obiedzie galowym, który się odbył po południu w pałacu arcybiskupim, brali udział reprezentanci wszystkich warstw społeczeństwa, byli posłowie polscy, reprezentanci ziemiaństwa, mieszczaństwa i kilku włościan. Reprezentanci mieszczaństwa po większej części przybyli w czamarkach polskich. Byli także na obiedzie: naczelny prezes, komenderujący jenerał i około 40 wyższych urzędników cywilnych różnych dykasteryj. Podobało się, że arcybiskup wzniósł toast na cześć cesarza i papieża w języku polskim, przepraszając obecnych Niemców, że przemawia na tem miejscu w tym języku, w którym tutaj głoszono ewangelię przed 900 laty.

Nader charakterystycznym był znów toast, który wzniósł komenderujący generał Seeckt na cześć arcybiskupa. Mówca zaznaczył, że zabiera głos jako „najstarszy tutaj żołnierz“ i tak mówił dalej: „Wszyscy jednoczymy się w bojaźni Bożej, wierności dla króla i miłości ojczyzny. Dla tego nie trudno będzie Jego Arcybiskupiej Mości spełnić swój dostojny urząd. Jego cesarska Mość stara się bezustannie o utrzymanie pokoju w kraju, lecz dopiero wtenczas okażecie panowie, swoją wierność, kiedy nieprzyjaciel rzuci do kraju żagiew wojny. Już kilkakrotnie złożyło W. ks. Poznańskie i rekrutujący się z niego korpus wojska wśród ciężkich wojen najlepsze dowody wierności aż do śmierci. O tem świadczą wielkie stosy poległych, które się usłały na polach bitwy za kraj i monarchę. Jak dawniej tak i w przyszłości W. ks. Poznańskie spełni swą powinność bez różnicy...“ itd.

Nie będę się rozwodzić nad tem, czy tego rodzaju „żołnierski“ toast był na miejscu przy takiej uroczystości, ale co bardzo nie było na miejscu to oklaski, jakie się odezwały pomiędzy polskimi uczestnikami biesiady na gromkie słowa komenderującego generała. Prawda, że Polacy wiele krwi przelali w wojnach, które prowadziły Prusy, lecz jako nagroda za tę krew przelaną nastąpiło 20 lat srogiego prześladowania ludu polskiego. Nie pojmujemy więc wcale tych nietaktownych oklasków, jakiemi toast ten darzyli różni polscy „ugodowi“ biesiadnicy. Te niczem nieuzasadnione oklaski są dzisiaj przedmiotem ogólnej rozmowy w Poznaniu i nietakt klaskających „ugodowców“ ogólnie jest potępiany.

Iluminacyi urzędowej w Poznaniu nie było. Natomiast polskie Chwaliszewo, należące do parafii tumskiej i przedmieście Śródka urządziły na własną rękę iluminacyę, która wypadła bardzo dobrze.

Nowy arcybiskup nasz rezyduje zatem od środy w Poznaniu i po różnych urzędowych wizytach zwiedził także tutejsze seminaryum duchowne, w którem, co warte podniesienia tutaj, gorąco zachęcał alumnów niemieckiej narodowości do gorliwego uczenia się języka polskiego, jako języka większości mieszkańców ks. Poznańskiego, gdyż i misyonarze, którzy się udają w dzikie kraje dla nawracania ich ludów, uczą się ich języka, by mogli dzieło swe skutecznie i z pożytkiem spełnić.

Sprawy krajowe.

Lwów, 25 stycznia.

(Ze sprawozdania krajowej komisyi dla spraw przemysłowych).

(*S.*) Wypracowane przez krajową komisyę dla spraw przemysłowych sprawozdanie z czynności jej za czas od sierpnia 1890 do sierpnia 1891 roku, które Wydział krajowy wraz z swem sprawozdaniem Sejmowi przedłoży, zawiera także preliminarz wydatków ze skarbu krajowego na rok 1892 na rzecz szkolnictwa przemysłowego i popieranie przedsięwzięć przemysłowych, posiadających cechę ogólnej użyteczności, a mianowicie preliminarze pojedynczych zakładów, tudzież preliminarz ogólny rubryki XVI budżetu krajowego na rok 1892. Żądania krajowej komisyi dla spraw przemysłowych, w preliminarzu tym wyrażone, zostały w całej pełni uwzględnione przez Wydział krajowy i ogólne cytry stąd w budżecie dla przemysłu wstawione, znane są już czytelnikom naszym z korespondencyj, któreście o preliminarzu tego budżetu umieścili. Sądzę jednak, że nie będzie interesującem przedstawić nieco szczegółowiej te pozycye preliminarza przyszłorocznych wydatków na cele przemysłu, które wzrosły lub pozostały niezmienione, najlepiej to bowiem daje poznać, w jakim kierunku rozwija się działalność na tem polu.

Przedewszystkiem ostateczny rezultat, kwota ogólna wydatków na cele przemysłowe wynosi w preliminarzu 193.330 złr. i przewyższa kwotę na te wydatki wstawioną w budżecie roku minionego o 39.006 złr. Nadwyżka ta wynika stąd, że w miarę jak się rozwija z każdym rokiem szkolnictwo przemysłowe, rosną też w następstwie naturalnem wydatki kraju na ten cel, a specyalnie składają się na powyższą nadwyżkę następujące czynniki:

Najznaczniejszą podwyżkę kredytów preliminowano w dziale wydatków na zasiłki na rzecz fachowych szkół przemysłowych, utrzymywanych lub mających powstać kosztem państwa i to przeważnie na wystawienie budynków. Podwyżka wydatków preliminowanych na szkoły rządowe wynosi 19.300 złr., a zatem więcej niż połowę całego wzrostu wydatków kraju na cele przemy-

O mieszczce jednej cudnej i dwóch zalotnikach gorących.

Opowiadanie z pierwszych lat XVII-go wieku

przez

Wiktora Gomulickiego.

16 (Ciąg dalszy.)

— Powoli... powoli... — wyrzekł przeciągle. — Nigdy z sądem potępiającym zbytnio kwapić się nie trzeba. Co do bezbożności Zawiślaka, plotka to może być ludzka, nic więcej. A że się raz jeden krewkością uniósł, to i cóż? Młody jest. Wreszcie, gdyby naszej Baśki nie kochał, nie przyszłoby do tego...

— Piękne mi kochanie — odcięła stara panna — co do wieży prowadzi, między podpalaczy i opryszków! Już to gdy kto w religii nie twardy, to i w honorze wart mało!...

Szeliga poznał, że niewiasty nie przeprze. Zamilkł więc i tylko laską okutą po posadzce jął stukać.

— A czy pan brat wie o wielkiej nowinie?— rzekła tamta w rozpromienieniu nagłem. — Panna Urszula mi ją w tajemnicy głębokiej zwierzyła. Nowina ta warta, by za nią oddać wszystkich Zawiślaków, z nabożeństwem ich i stateczności!

— Cóż takiego? — spytał podrażniony nieco ławnik.

A siostra mu wówczas do ucha samego:

— Oto król nasz najmiłościwszy dla ulubieńca swego chowa w zanadrzu... indygenat...

Stary mieszczanin na stołku podskoczył.

— Mejerin to mówiła? — wykrzyknął z twarzą rozpłomienioną. — Do pani siostry mówiła?

— Mówiła... i jeszcze dodała: *sub conditione* związku małżeńskiego...

Szeliga wytrzymać nie mógł. Porwał się ze stołka i do siostry przypadłszy, pomarszczoną jej rękę pocałunkami okrył.

— A! — mówił jak w odurzeniu — splendor! splendor niesłychany!... Ta Baśka to do szczęścia stworzona!... Cóż powie Balcer, jak powróci!... I to Mejerin mówiła?... Dobry ten król! niech łaska Boża zawsze z nim będzie!... A tego Giana jakżebym chciał uścisnąć!... Klejnot! klejnot szlachecki!... No, szczęśliwa Baśka! dalibóg szczęśliwa!...

Gdy się brat Jan uspokoił, siostra Ofka usiąść mu przy sobie kazała, i oboje o przyszłym związku bratanki poważnie jęli rozmawiać.

Rzecz to już była postanowiona. Wysłannica królewska grunt przygotowała, a Baldi zjednał sobie ciotkę i wkradł się w łaski stryja. Wczoraj właśnie deklaracyę swą złożył, — tymczasem *privatim* z uwagi na nieobecność rodzica, — potem ją wszakże powtórzyć miał formalnie z dziewosłębami i oracyą właściwą.

Z chwilą, gdy stryj ostatnich skrupułów się pozbył, sprawę można było uważać za skończoną. Pozostawała już tylko drobnostka: zgoda rodzica — no, i przyzwolenie panny.

Powrotu Balcera spodziewano się za miesiąc. Ostatnia wiadomość od niego nadeszła z Wenecyi, dokąd na własnym okręcie zapłynął. Rodzeństwo postanowiło wyprawić doń pismo, które w porcie marsylskim znaleść go miało. List natchniony przez Ofkę, a skomponowany przez Jana, miał przedstawić mu małżeństwo jedynaczki, jako wielkie szczęście na dom ich spływające. Sam zresztą argument: „Król tak chce“ nie pozwalał wątpić o pomyślnym skutku poselstwa.

O Basię najmniej się kłopotano. Nie były to czasy, w których-by młoda dziewczyna mogła była wolę swą przeciwstawiać woli starszych. O miłości i sercu śpiewywano wprawdzie po dworach przy lutni, a u ognia obozowego przy bandurce, nikomu jednak na myśl nie przychodziło utożsamiać życia z piosenką.

Miłość poczynała się dla niewiasty dopiero po odejściu od ołtarza, nigdy wcześniej; o sercu zaś miano pojęcie, zgoła do dzisiejszego niepodobne. Człowiekiem „wielkiego serca“ był wówczas taki, kto tęgo bił innych, a sam pobić się nie dawał. Mawiano też o „mężnem sercu“ niewiast, które bez łzy jednej śmierć mężów swych lub synów dojrzałych przeniosły, oraz sławiono „wspaniałe serce“ magnatów, co fortunę całą kościołowi i nędzarzom oddali.

Stryjek Jan i ciocia Ofka, w najsolenniejszy wyraz twarze ubrawszy, kazali bratankę do siebie przywołać. Przywołanej „oznajmili“, że rękę swą oddać ma szlachetnemu Gianowi Baldi, dworzaninowi królewskiemu i artyście.

Nagły błysk rozwartych szeroko oczu, purpura gwałtownego rumieńca, a potem zaraz wzrok wbity w ziemię i marmurowa całej twarzy bladość, były na oznajmienie to odpowiedzią.

Basia odruchowo (jakby dziś powiedziano) chwyciła się za serce, i odruchowo również wypowiedziała myśl, na dnie duszy drzemiącą:

— A Juraś?...

Ten jednak wykrzyknik zbyto milczeniem.

— Szlachetny Giano Baldi... — powtórzył uroczyście ławnik.

— Dworzanin Jego Królewskiej Mości i artysta o rozgłośnem imieniu... — dodała wyniośle ciotka.

— Zaszczyt niemały — ciągnął stryj — domowi naszemu wyświadcza, bowiem...

Przerwała mu Basia. Dziewczyna przypominając sobie, czy instynktem zgadując, co teraz „z roli“ wypada, opiekunom swym do kolan się skłoniła — z płaczu nagłego wybuchem:

— Panie stryju! — wyjąkała — i ty, pani ciotko! pozwólcież mi przynajmniej ze słowem ostatniem na przyjazd rodzica zaczekać...

Podnieśli ją i ucałowali.

— Nikt niewolić cię nie będzie — rzekł stryj — Skoroś jednak dziewka już duża, a do stanu zakonnego inklinacyi nie masz, więc zapewne przeciwiać się szczęściu własnemu nie będziesz. Ufność tę gruntujemy na rozsądku twoim... ile, że wedle statutu, dziewkom już od 13-ej wiosny życia liczą się lata „dyskrecyonalne“. A *Speculum saxonum* córce mieszczańskiej wcześniej przyznawa pełnoletność, niż szlachciance...

Basia patrzyła na stryja, niewiele rozumiejąc.

— Baldi — odezwała się ciotka, solenność o jeden stopień zniżając — młodzian jest na podziw gładki i rezolutny. Basieczka nasza nie sprzyjaćby mu nie mogła...

Ujęła bratankę pod brodę i w oczy jej spojrzała.

— Starej ciotce — szepnęła — prawdę wyznać możesz. Miły ci ów włoszek, nieprawda?...

Basia milczała.

— Toć nie zaprzesz chyba, że każde przybycie jego, radość ci sprawia, a każdą nieobecność dłuższą opłakujesz?...

W oczach dziewczyny odmalowało się zdziwienie — milczenia jednak nie przerywała.

— *Summa summarum* — rzekł stryj, niecierpliwie nogami szurając — gotowaś Baldiego za małżonka przyjąć?

I wzrok zimny, wzrok członka magistratury i karciciela nadużyć publicznych na siostrzenicę obrócił.

Basia wówczas ręce zaplotła, oczy spuściła, na anielskie lica wyraz bierności i rezygnacyi przywołała...

— Jeśli taka będzie pana ojca wola... — ledwie dosłyszalnym głosem szepnęła.

Rodzeństwo porozumiało się oczami. Oczy te mówiły: „sprawa skończona“.

Zaraz też Basi odejść dozwolono — poczem stryj Jan zajął się przygotowaniem i wysyłką ważnego pisma familijnego do brata Balcera.

W kilka wieczorów później, Giano aksamitnym swym głosem odczytywał Basi sonety Petrarki.

Komnata pełna była zapachu czeremchy, której okwiecony wierzchołek z ogródka Szeligów do otwartego okna sięgał. Z ciepłem tchnieniem wiosennego wieczora nadpływała do Wisły tęskna pieśń flisów, — taka sama, a może nawet i ta sama, jaką się dzisiaj słyszy.

Dobruchna, przydana do towarzystwa narzeczonym, wyszła na chwilę, sprawami gospodarskiemi wywołana. Prócz dwojga młodych, nikogo w komnacie nie było.

Basia, przesuwająca w milczeniu palcami prawej ręki bogate manele, obciążające jej rękę lewą, odezwała się nagle głosem przyciszonym:

— Czy waszmość, panie Giano, tak samo miłować mię będziesz, jak ów poeta swą Laurę?

Włoch obrzucił ją spojrzeniem płomienistem.

— Stokroć więcej, *carissima mia!* — namiętnie wykrzyknął.

— O! więcej? — sprzeciwiła się dziewczyna. — Alboż to więcej miłować można?...

— Można, *idol mio!* I nie tylko można, ale trzeba. Petrarka nie dotknął nigdy ukochanej ni ręką, ni ustami.... a my...

I wyciągnął ramię, aby otoczyć niem gibką kibić dziewczęcia.

Basia jednak uskoczyła na bok, z brwiami ściągniętemi, falującą piersią i zapłonionem jak róża licem.

— Mości Baldi! — wykrzyknęła. — Zapominasz, żeś mężem moim nie jest....

Zaczerpnęła powietrza — i dorzuciła ciszej, jakby do siebie:

— I że może nim nigdy nie będziesz....

Włoch pokrył zmięszanie uśmiechem miodowym. Wpół się zgiął w kornym ukłonie, rękę na sercu położył i oczyma prosił o przebaczenie.

W tej chwili zjawiła się z powrotem Dobruchna. W twarzy jej znać było troskę. Z miną strapioną podeszła do przyjaciółki i rzekła:

— Smutną wieść ci niosę, Basieczko. Juraś Zawiślak na pół roku wieży osądzony!

Basia zakryła twarz rękami, i stała tak chwil parę bez ruchu. Potem przyjaciółkę za szyję chwyciła i główkę do piersi jej przycisnęła z jękiem stłumionym.

Giano mruknął *addio!* i za próg się cofnął — z brzydkim na ustach uśmiechem...

(C. d. n.).

słowe. Nową pozycyę w tym dziale stanowi kwota 10.000 złr., wstawiona na koszta budowy zakładu dla nauki kowalstwa w Sułkowicach, w pow. myślenickim, a wydatek ten usprawiedliwia ta okoliczność, iż od dostarczenia odpowiedniego lokalu zawisło wprowadzenie w życie tak bardzo potrzebnego zakładu. Uchwałą z d. 18 listopada 1890 r. upoważnił Sejm Wydział kraj. do przyrzeczenia na koszta wystawienia budynku dla wspomnianego zakładu jednorazowego zasiłku w kwocie 5000 złr., projektowano bowiem wówczas ze strony rządu przerobienie starej stajni na pracownię szkolną, starej karczmy na lokale do nauki rysunków i nauk teoretycznych i t. d. wskutek czego zdawało się, że kwota 5.000 złr. wystarczy. Bliższe rozpatrzenie jednak wykazało zupełną niewykonalność tego projektu i okazało, że trzeba nabyć inną zupełnie realność i budynek dla warsztatu wznieść nowy. Według przybliżonego obliczenia starszego inżyniera rządowego p. Sarego, który zwiedzał umyślnie Sułkowice wspólnie z członkiem Wydziału krajowego p. Romanowiczem, minimalna kwota, niezbędna na pokrycie spowodowanych tym stanem rzeczy wydatków wyniesie około 10.000 złr., a komisya i Wydział krajowy, chcąc ułatwić wejście w życie zakładu, którego potrzebę Sejm dwukrotnemi uchwałami dobitnie uznał, wstawiają ją już na rok 1892 w nadziei, że nabycie gruntu potrzebnego i rozpoczęcie budowy da się już w tym roku przeprowadzić.

Dalszą podwyżkę proponuje preliminarz z powodu budowy w Świątnikach Górnych gmachu na pomieszczenie rządowej zawodowej szkoły ślusarskiej. W myśl uchwały Sejmu z d. 18 listopada 1890, mocą której gmach ten ma być wybudowany kosztem kraju przy współudziale gminy, miałaby być na ten cel wstawiona na r. 1892 kwota 15000 złr., wstawiono zaś 19000 złr. Podwyżka o 4000 złr. wynika ztąd, iż okazało się z dochodzeń, przeprowadzonych z ramienia Wydziału krajowego, że gmina Świątniki z powodu nałożenia kondyktu przez władze szkolne na znaczną część należnego jej za wykupione prawo propinacyi kapitału, nie jest w stanie dostarczyć na budowę szkoły ślusarskiej sumy 10000 złr., jak przyjęto w wspomnianej uchwale Sejmu. Datek gminy musiano więc zredukować do 6000 złr., z czego wynikło podwyższenie datku kraju o 4000 złr. (Dok. nastąpi).

Nowa perfidya Bismarka.

Organ przyboczny ks. Bismarka *Hamb. Nachrichten* nie przestaje miotać na Austro-Węgry obelgi i podsuwać jej niecne zamiary, jakby się mógł jeszcze spodziewać, że traktaty zawarte i uchwalone dadzą się zwalić. Ważniejsze ustępy najnowszego artykułu, wymierzonego przeciw Austro-Węgrom, opiewają:

„Niemcy płacą formalny haracz swoim sojusznikom pod postacią traktatów handlowych. Zawarte traktaty są pod względem ekonomicznym zgubne, a wartość stosunków politycznych, dla których traktaty zostały zawarte, nie da się obliczyć. Przymierze z r. 1879 miało osłaniać Austro-Węgry tylko od napaści ze strony Rosyi, ale nie miało popierać ich polityki na wschodzie. Bismark doradzał Austryi dla własnej jej ochrony zawarcie osobnych przymierzy z Anglią i z Włochami, ale dla siebie zatrzymał wolną rękę w stosunkach z Rosyą, aby w razie potrzeby wywierać wpływ na Austryę, gdyby jej polityka na wschodzie przybrała zwrot niepożądany. Utrzymanie takiego stanu wymagało oczywiście wielkiej dyplomatycznej zręczności. Teraz sytuacya zmieniła się na gorsze. Dawniej mogły Niemcy każdej chwili porozumieć się z Rosyą na podstawie pewnych, teraz już nieistniejących układów, które istniały obok przymierza z Austryą; teraz może Austrya to samo z Rosyą uczynić, aby ewentualnie na Niemcy presyę wywrzeć. Na razie wprawdzie nie ma niebezpieczeństwa, ale zachodzi pytanie, czy teraźniejsze zagraniczne położenie da się na długo utrzymać. Są wskazówki, świadczące o tem, że zachowanie się polityki niemieckiej w sprawie wschodniej nie jest już tak neutralnem, jak dawniej. Niemcy popadły w stosunek zależności od Austryi, ubliżający ich godności, trwałość przymierza potrójnego nie stała się przez to większą; przesilenie jakieś we Włoszech albo zmiana tronu w Austryi, mogą wstrząsnąć podwalinami potrójnego przymierza tak, że utrzymanie jego mimo wszelkich pisanych umów stanie się niemożliwem. Wtedy spadłby na Niemcy wielki kłopot, gdyby im, aby się uchronić od zupełnego odosobnienia, nie pozostało nic innego do wyboru, jak z Austryą na oślep iść wspólnie w sprawie wschodniej. Wtedy Niemcy dostałyby się w sieć Austryi, która wprawdzie przyjęła zmiany dokonane w Prusiech i w Niemczech, ale nikt nie może przewidzieć, czy u niej nie obudzi się stary gniew i nie poszuka sposobów ujawnienia się, gdyby szczęście wojenne, lub choćby tylko wpływ stosunków w Europie zwróciły się przeciw nowym Niemcom, których dotychczasową przewagę pewne sfery w Austryi mimo wierności dla przymierza znoszą tylko z konieczności i niechętnie."

Z taką nienawiścią i żółcią, jaką powyższy artykuł jest zaprawiony, dotąd ani razu nie przemawiał Bismark o Austryi. Dowodzenie jest strasznie naciągnięte i podstępne i wykazuje jasno, jak wrogiemi dla Austryi uczuciami kierował się ks. Bismark nietylko wtedy, kiedy z nią wojował i wyparł z Niemiec, ale i później, kiedy zawarł z nią przymierze a w walce ekonomicznej chciał ją zniszczyć. Do tych wrogich uczuć i zamiarów przyznaje się ks. Bismark odsłanianiem tajemnicy, jaką tylko on sam jako urzędowy kierownik polityki zagranicznej mógł znać dokładnie, gdy wyznaje, że obok przymierza zawartego z Austro-Węgrami, skierowanego ewentualnie przeciw Rosyi, miał osobną z nią umowę, której mógł użyć przeciw sprzymierzonej Austryi

Za odsłonięcie podobnej tajemnicy urzędowej ks. Bismark wytoczył niegdyś proces Arnimowi i doczekał się nań wyroku na kilka lat więzienia; kanclerz Caprivi nie pójdzie za jego przykładem i nie wytoczy mu procesu; opinia publiczna zaś, szczególnie w Austro-Węgrzech, i bez wyroku sądowego potępi perfidyę Bismarka i uczuje nowe zadowolenie z tego, że ster polityki niemieckiej wypadł z rąk człowieka tak podstępnego i dwulicowego jak Bismark.

Z Rady państwa.

Wczorajsze posiedzenie **Izby panów** pomimo porządku dziennego, na którym znajdowały się traktaty handlowe nie może wywołać zbytniego zajęcia. Dyskusya niezbyt ożywiona, przepełnioną była nie tyle rzeczowemi wywodami, ile pochwałami dla rządu z powodu zawarcia traktatów.

Po zagajeniu posiedzenia, prezydent Izby zawiadamia o podziękowaniu cesarza i arc. Reinera za objawy współczucia z powodu śmierci arcyksięcia Zygmunta i prosi o upoważnienie do złożenia cesarzowi wyrazów spółczucia z powodu śmierci arcyksięcia Karola Salwatora. Z kolei prezydent poświęca kilka słów pamięci zmarłego członka Izby, radcy dworu dra Brucke.

Prezydent przedstawia następnie Izbie nowego ministra bez teki hr. Künburga, poczem przystąpiono do obrad nad traktatami. Po przemówieniu referenta bar. Posswalda, który zaleca przyjęcie traktatów, pierwszy zabiera głos hr. Schönburg i przedstawia traktaty, jako wielkie zwycięstwo rządu, tak pod względem politycznym, jak i handlowym. Isbary oświadcza że zabiera głos, aby rządowi wyrazić uznanie za wielkie dzieło w dziedzinie polityki handlowej Wreszcie Ledebur występuje przeciw twierdzeniu, jakoby Austrya przez zawarcie traktatu weszła w stosunek zawisłości od Niemiec. Mowca stwierdza, że znaczną część życzeń austryackich rolników i leśników uwzględniono w traktatach. Gdy oprócz tego nikt głosu nie żądał, prezydent zamknął dyskusyę, poczem zabrał głos minister Bacquehem i przedewszystkiem dziękował mowcom za wyrazy uznania, a następnie wykazywał, że traktaty są wynikiem dotychczasowej polityki handlowej rządu. Po przemówieniu referenta Izba jednomyślnie przyjmuje traktaty.

Na tem zamknięto posiedzenie. Następne posiedzenie dzisiaj. Na porządku dziennym projekt ustawy o wynagrodzeniu niesłusznie zasądzonych.

Izba poselska przed przejściem do spraw na porządku dziennym postawionych, uchwaliła na posiedzeniu wczorajszem znane wnioski komisyi budżetowej, dotyczące przyznania urzędnikom państwowym dodatków drożyźnianych.

Wnioski te podaliśmy wczoraj w pełnem brzmieniu, zaznaczymy więc tylko, że w rozprawie nad nimi wzięli udział z posłów polskich pp. Pininski i Weigel. Pierwszy zwrócił uwagę na drożyznę panującą w Galicyi, drugi zaznaczył niebywałe podniesienie cen w Krakowie i wyraził potrzebę rozszerzenia drożyźnianych dodatków także na szóstą klasę rangi, motywując to twierdzenie wielką nadwyżką, pozostałą z r. 1890.

Z kolei Izba posłów przystąpiła do porządku dziennego.

Pos. Menger zdał sprawę o projekcie ustawy, dotyczącej prawniczych studyów i egzaminów państwowych i wniósł przyjęcie tego projektu w brzmieniu podanem przez komisyę. Nadto zalecił mowca do przyjęcia pięć następujących rezolucyj:

1) Wzywa się rząd do popierania na uniwersytetach dyscypliny nauk państwowych w interesie umiejętnego pogłębienia studyów prawniczych.

2) Wzywa się rząd do wprowadzenia na wydziałach prawa i administracyi o ile możności specyalnych wykładów a) ustaw o kolejnictwie ubezpieczeniach, patentach, ustaw wodnych, przemysłowych b) wykładów o socyalnej polityce, szczególnie zaś o nowoczesnych socyalnych reformach państwowych i o formach społecznej samopomocy.

3) Wzywa się rząd, by przy utworzeniu i obsadzaniu obowiązkowych katedr austryackiego prawa państwowego, nauki administracyi i austryackiego prawa administracyjnego, starał się o odpowiednią, do praktycznej potrzeby zastósowaną seminaryjną działalność sił nauczycielskich w ten sposób, iżby słuchacze w jak największej liczbie w ćwiczeniach tych mogli brać udział. To samo dotyczy nauki ekonomii, polityki ekonomicznej i nauki skarbowej.

4) Wzywa się rząd, aby wyczerpująco i dokładnie zbadał projekty reform, dotyczące opłat wpisowych na uniwersytetach i aby przeprowadził odpowiednią reformę.

5) Wzywa się rząd do oddzielenia półrocza zimowego i letniego w ten sposób, iżby oba półrocza mniej więcej równie długie były.

W rozprawie nad tym przedmiotem zabrał głos pierwszy pos. Morsey i nadmienił, że system dotychczasowy studyów prawniczych w Austryi nie wymaga wcale istotnych zmian, chodzi jeno o uwzględnienie pewnych praktycznych żądań. Mowca przemawia za utrzymaniem na wydziale prawa także nauki historyi, również za utrzymaniem prawa kanonicznego w dotych czasowym zakresie.

Jako szczególną zaletę poczytuje mowca projektowi zaprowadzenie niemieckiego prawa prywatnego, jako przedmiotu obowiązkowego. W końcu zastrzega się mowca przeciw skróceniu czasu studyów prawniczych.

P. Roszkowski zaznaczył najpierw, że reforma studyów na wydziale prawa i administracyi od dawna już z rozmaitych powodów musiała okazać się konieczną. Przedewszystkiem bowiem zmieniła się metoda studyów prawno-administracyjnych, gdyż wielka przybyła liczba nowych gałęzi nauk, na inne zaś, np. medycynę sądową, umiano baczniejszą zwrócić uwagę Jako jedna z głównych zalet nowego projektu przedstawia się mowcy przyjęcie prawa państwowego za przedmiot egzaminu, co już przez sam rozwój konstytucyjnego życia w zupełności byłoby usprawiedliwione.

Z drugiej strony byłoby niewłaściwem mniejszą uwagę poświęcać prawodawstwom nowoczesnym, ze wszechmiar żywotnym, aniżeli dawno wygasłym, starożytnym, zamierzchłym prawom. Dalszą zaletą projektu jest ograniczenie nauk prawno-historycznych. Rząd daje wszędzie wyraz tendencyi ułatwiania na uniwersytetach studyów jurydycznych, dowodem tego postanowienie, że egzamina państwowe będzie można zdawać już w ostatnich czterech tygodniach półrocza, dalszym zaś tego dowodem zaprojektowane przez rząd, odrzucone jednak przez Izbę panów i przez komisyę Izby poselskiej skrócenie czasu studyów prawniczych z ośmiu kursów na siedm. Mowca oświadcza się za uprawnieniem takiego skrócenia głównie z tego powodu, że słuchacze przez służbę wojskową wielkiego uszczerbku w czasie doznają. Wielce uradowany jest mowca tem, że rząd odstąpił w projekcie od niejednokrotnie poruszanej, a nawet przez fachowe i kompetentne sfery popieranej myśli zaprowadzenia na wydziale prawnym rocznych egzaminów państwowych Nowość taka obniżyłaby poziom studyów jurydycznych, i zdolnaby była skrępować samodzielność słuchaczy.

Z kolei wytyka p. Roszkowski ujemne strony projektu, przedewszystkiem zaś utrzymanie podziału przedmiotów na obowiązkowe i nadobowiązkowe. Cóż ma w tym względzie służyć za kryteryum? który przedmiot za ważniejszy ma być uznany? Projekt niniejszy zapomniał o filozofii prawa, której wysokie znaczenie mowca podnosi, i o porównawczej umiejętności prawa, która w Paryżu cieszy się powszechnem uznaniem i rozporządza już bogatą literaturą. Słabą stroną projektu jest również uznanie prawa narodów za przedmiot nadobowiązkowy. Byłoby ze wszech miar pożądanem postawienie tej ważnej nauki na równi z prawem państwowem i administracyjnem. W końcu zaznacza mowca, że cała ta reforma sprowadza jeno nieznaczne zmiany, mowca jednak będzie głosował za nią, upatrując w niej dopiero początek dalszych donioślejszych reform. (*Oklaski na ławach polskich*)

P. Masaryk rozwijał prawno-filozoficzne zasady, na podstawie których reforma studyów jurydycznych powinnaby być przeprowadzona. Prawo należy oceniać tak z socyologicznego jak z historycznego stanowiska Wykształcenie prawnika musi mu dać te przewodnie zasady, których się on w życiu trzymać powinien. Nietylko rzymskie i niemieckie prawo, ale także słowiańskie pojęcia prawne słuchacz w swem historyczno-jurydycznem kształceniu uwzględnić powinien. W dziedzinie prawa państwowego znowu trzeba o tem pamiętać, że nowożytne państwo coraz bardziej się uspołecznia. Z tem wszystkiem jednak reforma studyów prawniczych mogłaby być ukończoną dopiero po przeprowadzeniu reformy gimnazyów i po dokonaniu innych jeszcze reform praktycznych. W nadziei, że to się stanie, przyjmuje mowca obecny projekt za podstawę rozprawy szczegółowej.

Na tem posiedzenie odroczono. Następne odbędzie się dzisiaj we wtorek.

Przegląd polityczny.

Kraków, 26 stycznia.

W sprawie regulacyi waluty nadchodzi z Pesztu wiadomość, że minister Wekerle zadowolnionym jest z rezultatów swojej podróży do Wiednia. Ankieta, która ma być zwołaną ma się składać tylko z kilku członków i będzie zajmować się głównie oznaczeniem waluty, którą przyjąć należy. Przedmiotem kwestyonaryusza będzie jednostka monetarna i kilka praktycznych pytań. Rząd wypracuje przed zwołaniem ankiety i przedłoży tejże rys dziejów waluty austryackiej i zestawienie ustawodawstwa monetarnego w Europie. Spodziewają się, iż elaborat ten będzie gotów za 4 tygodnie i że ankieta zbierze się w lutym. Dalej rząd spodziewa się, że w ciągu 3 miesięcy przedłoży parlamentom ustawę o relacyi, jako pierwszy ustawodawczy projekt w sprawie regulacyi waluty. Projekt ten nie będzie jednak oznaczał relacyi, lecz zawierał upoważnienie rządu do ustanowienia relacyi. Rząd nie zamierza zaciągnąć pożyczki na cele regulacyi waluty. Rządy obu połów, każdy z osobna, wejdzie w układy z grupą Rotschilda. Układy te nie będą jednak dotyczyć nowej pożyczki, lecz dostarczenia potrzebnej ilości złota. Tyle donoszą owe wiadomości z Pesztu o regulacyi waluty.

Ze sprawą tą łączy się ściśle także sprawa reorganizacyi banku austro węgierskiego. Zmiana waluty wymagać będzie bowiem zmian w ustroju tego banku. Pociągnie to za sobą także i osobiste zmiany, o których zresztą już i poprzednio mówiono z powodu stanu zdrowia obecnego gubernatora. Pod tym względem nie zapadła jednak dotychczas stanowcza decyzya, to tylko pewna, że na stanowisko gubernatora powołanym będzie Węgier.

Z Paryża.

W sobotę wieczór, jak donioslы wczorajsze telegramy, parlament francuski załatwił ostatecznie budżet na rok 1892 i odroczył się do 16 lutego. Tym sposobem rząd uwolnił się od bardzo drażliwej sprawy, gdyż interpelacya Hubbarda w sprawie kościelnej która miała przyjść pod obrady w poniedziałek, została odroczoną. Dzisiaj, po znanem oświadczeniu kardynałów francuskich, rozprawa kościelna mogłaby wywołać nieprzewidziane epizody i nastręczyć rządowi niemałe trudności; po feryach parlamentarnych umysły się uspokoją i sytuacya się wyjaśni tak, iż rządowi łatwiej będzie odpowiedzieć na interpelacyę.

Tymczasem manifestacya kardynałów wywołała rozdwojenie w łonie episkopatu francuskiego. Kardynałowie, podpisani na oświadczeniu, stanęli do pewnego stopnia w sprzeczności z polityką kardynała Lavigerie; otóż teraz biskupi zaczęli się oświadczać w sprawie kościelnej i jedni stanęli po stronie pięciu kardynałów, inni oświadczają się stanowczo za polityką kardynała Lavigerie. Ciekawa teraz rzecz, jak się zachowa większość katolików francuskich, czy pójdzie za wskazówkami Leona XIII i kardynała Lavigerie, czy też za głosem pięciu kardynałów, inspirowanych przez Jezuitów i Cassagnaca.

Z Petersburga.

Generał-gubernator warszawski Hurko, jak donoszą *Peters. Wied.*, wezwany został do Petersburga i ma przybyć do stolicy rosyjskiej z początkiem lutego. Wobec pogłosek o rychłem ustąpieniu Hurki wezwanie tegoż do Petersburga budzi niemałe zajęcie. W Rosyi zamierzone zmiany w personalu wyższej administracyi trzymają się zwykle w tajemnicy; jest zatem rzeczą możliwą, że wbrew zaprzeczeniom, przygotowuje się ustąpienie Hurki ze stanowiska generał-gubernatora warszawskiego.

Wiadomo, iż niedawno wydano rozporządzenie, na mocy którego przeniesiono wielu wojskowych lekarzy Polaków z Litwy do oddalonych gubernii rosyjskich. Obecnie obiega pogłoska, iż około stu oficerów polskiej narodowości ma być przeniesionych z warszawskiego okręgu wojennego do załóg w głębi Rosyi.

Wielki książę Konstantyn Mikołajewicz, o którego śmierci doniosły wczorajsze telegramy, był stryjem panującego obecnie cara. Urodził się w Petersburgu we wrześniu 1827 r; otrzymał staranniejsze od innych wielkich książąt wykształcenie i był świadkiem oraz uczestnikiem wielu ważnych wypadków w najnowszych dziejach Rosyi. Piastował urząd wielkiego admirała floty rosyjskiej, a w 1862 roku był namiestnikiem Królestwa Polskiego. W 1848 roku ożenił się z księżniczką Aleksandrą Altenburską. Miał z nią pięcioro dzieci; jedna z córek jest żoną króla greckiego.

Z Bułgaryi.

Teraz nadchodzą bliższe szczegóły o spisku jaki był uknuty przeciw księciu Ferdynandowi i przeciw rządowi. Karawełow miał być przy pomocy przekupionych dozorców więzienia uwolniony i odstawiony do Serbii. Tu miał stanąć na czele bułgarskich zbrojnych spiskowców, z nimi wpaść w granicę Bułgaryi i tu rozniecić zbrojne powstanie ludności wiejskiej, zdobyć Sofię i stanąć na czele nowego rządu prowizorycznego. Udania się tego planu spodziewano się tem pewniej że Rizow, bawiący w Serbii, utrzymywał bliższe stosunki z niektórymi oficerami i miał wojsko przeciągnąć na stronę spiskowców. Wykonaniu zamiarów zapobieżono, bo jeszcze wczas dowiedziano się o nich z zeznań jednego ze sprzysiężonych.

Rana Stambułowa nie budzi żadnych obaw.

Kronika.

Kraków, 26 stycznia

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się we czwartek 28 bm. o godz. 5 po południu.

Do dra Antoniego Małeckiego, obchodzącego 50 rocznicę swoich prac naukowych, jak już donosiliśmy, wystosowało Koło polskie w Wiedniu depeszę gratulacyjną, której treść jest następująca:

„Koło poselskie polskie w Wiedniu, uznając w Tobie, dostojny panie, jednego z najzasłużeńszych przodowników w pracy na polu oświaty narodowej, przesyła w dniu, w którym kraj święcić będzie pięćdziesięcioletni jubileusz Twej literackiej działalności, wyrazy swej czci i życzenie, byś, w pełnej chluby dla literatury polskiej służbie, długo w przyszłości pracując, nowemi ją wzbogacał dziełami.

Jaworski, prezes Koła".

Z Towarzystwa przyrodników polskich imienia Kopernika (oddział krakowski) Towarzystwo odbyło w sobotę 23 b. m. zgromadzenie walne, na którem dr. W. Natanson, docent tutejszego uniwersytetu, wygłosił odczyt „z termodynamiki materyi". Prelegent mówił o prawach skroplenia gazów, odkrytych przez Andrewsa, van der Waalsa i Wróblewskiego, poczem wyłożył swoją, na tych badaniach opartą teoryę jedności własności materyi.

Zgromadzenie wybrało następnie profesorów Godlewskiego i Witkowskiego, jako delegatów do komitetu redakcyjnego organu Towarzystwa *Kosmos*, który od nowego roku wychodzić będzie pod kierownictwem komitetu, złożonego z trzech członków lwowskich i dwu krakowskich. Zarząd oddziału krakowskiego zgromadzenie powierzyło na rok bieżący pp. Witkowskiemu, Bandrowskiemu i Raciborskiemu, który objął zarazem urząd sekretarza i skarbnika. Zgromadzenia miesięczne naukowe oddziału krakowskiego odbywać się będą w roku bieżącym, jak dotychczas, w sali zakładu fizycznego (*Collegium physicum*, ulica św. Anny l. 6) wieczorem w soboty przed 15-tym każdego miesiąca.

P. Paweł Popiel jest bardzo niebezpiecznie chory. Do łoża brata wyjechał z Warszawy do Krakowa arcybiskup warszawski JE. ks. Wincenty Popiel.

Dr. Marceli Frydman, redaktor wiedeńskiego *Fremdenblattu*, mianowany został honorowym obywatelem miasta Jasła. Odpowiedni dyplom wręczyła drowi Friedmanowi deputacya obywateli m. Jasła z burmistrzem p. Metzgerem na czele.

Generalny inspektor kawaleryi. Ze strony zupełnie wiarygodnej dowiaduje się *Pester Lloyd*, że komendant 14 brygady kawaleryi w Rzeszowie, generał-major Ludwik Hegedüs-Tiszavöldy został mianowany generalnym inspektorem kawaleryi.

† **Teresa z Michalskich Śmiałowska**, wdowa po lekarzu i fizyku obwodowym, wielce zasłużona opiekunka więźniów stanu przed 1846 rokiem, uczestniczka organizacyi narodowej z 1863 r., przeżywszy 68 lat, zmarła dziś w Krakowie. Pogrzeb zacnej tej obywatelki i żarliwej patryotki odbędzie się w czwartek 28 b. m. o godz. 3 po południu z domu nr. 11 przy ulicy Studenckiej.

Zmarli. Józef Ferdynand Raab, doktorand praw, zmarł wczoraj w Krakowie w 25 roku życia. Dobry syn, serdeczny kolega, szlachetnych aspiracyj i niepospolitych zdolności, a przytem pracowity młodzieniec, zgonem swoim wywołał szczery żal wśród wszystkich, którzy mieli sposobność poznać jego przymioty.

W konserwatoryum Tow. muzycznego w Krakowie rozpoczyna się z dniem 1 lutego 1892 letnie półrocze nauk. Wpisy przyjmuje i wszelkich wyjaśnień udziela sekretarz Towarzystwa w godzinach od 12½ do 1½ w południe i od 5 do 6 wieczorem (plac Szczepański l. 3).

P. Bolesław Domaniewski wykona na swoim koncercie, zapowiedzianym na 12 lutego b. r. w sali Towarzystwa muzycznego, między innemi z polskich kompozycyj Chopina „Impromptu" i „Scherzo Cis-mol", Żeleńskiego „Capriccio" i własny „Nokturn" i „Polonez". Bilety po cenie 2 złr. za krzesło pierwszorzędne, 1 złr. za drugorzędne, 50 ct. za wstęp sprzedaje księgarnia S. A. Krzyżanowskiego.

Wystawa wieczorna w Sukiennicach z powodu naprawy maszyny elektrycznej nie będzie jutro otwartą.

Zabawa z tańcami, urządzana przez akademików naszego grodu, zapowiada się świetnie. Znaczna ilość biletów jest już rozprzedaną. Komitet zwraca uwagę, że od dziś nabywać można bilety w księgarni p. Krzyżanowskiego, a od godziny 2 do 4 codziennie w *Collegium novum*, sala nr. IV, w dniu wieczorku nadto w sali Tow. strzeleckiego. Jest to jedyny i ostatni wieczorek wełniany w tym karnawale, urządzany przez młodzież, nie dziw więc, że publiczność przyjmie go sympatycznie.

W programie wieczoru Towarzystwa muzycznego, zapowiedzianego na piątek 29 b. m. w sali przy ulicy św. Tomasza wykona orkiestra smyczkowa Serenadę D moll Volkmanna ze słynnem solem wiolonczelowem, które odegra prof. Stingl. Panna Adolfina Nowotna, oprócz partyi fortepianowej w Triu Raffa, odegra „Humoreskę" Żeleńskiego i „Walca" Moszkowskiego. Bilety po cenie 50 ct. za krzesło, 20 ct. za wstęp, sprzedaje wyłącznie dla członków kancelarya Towarzystwa (plac Szczepański l. 3) od godz. 12½ do 1½ i od 5 do 6.

„Zgoda", stowarzyszenie rękodzielników krakowskich urządza, jak w latach ubiegłych, wieczorek tańcujący, z którego dochód przeznaczony został na powiększenie funduszu zamierzonej budowy własnego domu dla sympatycznego tego stowarzyszenia. Wieczorek odbędzie się w poniedziałek 1 lutego w sali Towarzystwa strzeleckiego. Bilety nabywać można za zwrotem zaproszeń w handlach pp. Stefana Czaplickiego (rytownik, ulica Grodzka l. 2) Wład. Limanowskiego (zegarmistrz, Sukiennice l. 10), W. Mikuszewskiego & A. Zegadłowicza (handel kolonialny, Mały Rynek). a w dzień wieczorku przy wstępie na salę od godziny 6 wieczorem. Początek zabawy o godz. 8 wieczór. Na rozsyłanych właśnie zaproszeniach komitet zabawy uprasza panie o skromne toalety. Jest to prośba nader słuszna i zapewne będzie wysłuchaną.

Z „Sokoła". Przypominamy, że w piątek d. 29 b. m. odbędzie się w sali „Sokoła", na zakończenie półrocza zimowego 1891/92, wieczorek gimnastyczny uczniów prywatnych Towarzystwa, na który pp. członków „Sokoła", ich rodziny i rodziny uczniów prywatnych zarząd „Sokoła" najuprzejmiej zaprasza

Programy przy wstępie. Początek z uderzeniem godziny 7 wieczorem. Krzesło 30 ct, wstęp 15 ct. Bilety nabywać można codziennie od godziny 6 - 8 wieczorem w kancelaryi Towarzystwa, zaś 29 b. m. przy kasie.

Wieczorek kostyumowy na lodzie. W sobotę 30 b. m. urządza krak. Towarzystwo łyżwiarzy na swojej ślizgawce, obok botanicznego ogrodu, wieczorek kostyumowy na lodzie, przy muzyce, oświetleniu stawów i sztucznych ogniach. Początek zabawy o godz. 4, koniec o 7 wieczorem.

W parku krakowskim na ślizgawce jutro w środę od godziny 2 do 6 po południu grać będzie orkiestra wojskowa.

Z Podgórza. Dzisiaj o godzinie 10 rano odbyło się żałobne nabożeństwo w kościele farnym za dusze straconych i poległych w walce o niepodległość Ojczyzny w 1863/4 r. Celebrował ks. Tadeusz Chromecki.

Obchód narodowy we Lwowie ku uczczeniu rocznicy styczniowego powstania odbył się w niedzielę za staraniem młodzieży akademickiej w sali „Sokoła", pod artystycznem kierownictwem prof. Wszelaczyńskiego. Cały program zarówno doborem treści, jak wykonaniem odpowiadał ważności chwili, budził odpowiednie do tej uroczystości uczucia.

Wiceprezes Czytelni akademickiej p. Dąbrowski, przemawiając w imieniu młodzieży, zaznaczył we wstępnem zagajeniu, że młodzież ta stoi pod sztandarem szermierzy o wolność i niepodległość narodu, a skradając należną część ich bohaterstwu, pragnie rozwijać w dalszym ciągu idee, które im przyświecały, pracować nad urzeczywistnieniem ideałów, za które życie złożyli w ofierze. Zahartowana trudnemi warunkami życia, które przypadły jej w udziale, młodzież — jak wyraził się mowca — nie cofnie się przed trudnościami zadania, a mając przed sobą żywy przykład innych narodów słowiańskich, walczących wytrwale o zachowanie bytu narodowego, łączyć się z niemi będzie na zasadzie dobrze zrozumianej solidarności słowiańskiej. Środki do osiągnięcia wielkiego celu widzi młodzież w szeroko pojmowanej pracy społecznej, w walce ze wstecznictwem, z kastowemi przywilejami jednej klasy, w pracy nad wszechstronnem podniesieniem ludu, w przyswajaniu sobie zdobyczy wieku na różnorodnych polach życia. Tą drogą pragnie kroczyć, żądając pomocy i poparcia starszego pokolenia, silna wiarą, że dawna pieśń „Jeszcze nie zginęła!" zabrzmi z nową potęgą z krańca w kraniec świata.

Piękne to przemówienie, streszczające wyznanie wiary dzisiejszej młodzieży, przyjęte zostało z nieopisanym zapałem przez licznie zgromadzoną publiczność.

Niemniej entuzyastyczne oklaski wywołały produkcye wokalno-muzykalne. Wieczorek zakończył p. Stokowski przemową, pełną ciepła i uczucia.

„Tygodnik urzędowy c. k. starostwa w Wadowicach". Pod tym tytułem uznał za stosowne p. starosta Dunajewski w Wadowicach wydawać pismo, zawierające ogłoszenia urzędowe starostwa i Rady szkolnej okręgowej, wiadomości z gmin, powiatów itp. Ostatecznie przeciw wydawaniu takiego *Tygodnika* nicby mieć nie można, — lecz pozostawić należy uznaniu gmin, obszarów dworskich itp., czy zechcą płacić prenumeratę na *Tygodnik* (2 złr. 40 ct. rocznie z przesyłką).

Tymczasem p. starosta Dunajewski ogłasza zaraz w pierwszym numerze swego organu „Okólnik do wszystkich Zwierzchności gminnych, Przełożonych obszarów dworskich, Rad szkolnych miejscowych zarządów szkół", w którym czytamy:

„Powołując się na obok umieszczone zaproszenie (do prenumeraty — *Przyp. Red.*) wzywam do zaprenumerowania tego *Tygodnika* i nadesłania do końca stycznia br. prenumeraty całorocznej w kwocie 1 złr. 80 ct., lub półrocznej w kwocie 90 ct. do c. k. Starostwa.

„Zawiadamiam, że wstrzymuję odtąd wysyłanie do Gmin, Obszarów dworskich, Zarządów szkół itd. osobnych litografowanych i pisanych okólników, które odtąd tylko w tymże *Tygodniku* drukowane będą. Wszystkie więc rozporządzenia i okólniki w *Tygodniku* z liczbą i podpisem Starostwa umieszczone, mają moc obowiązującą" itd.

Ośmielamy się zapytać, na mocy jakiej to ustawy p. starosta uczuł się uprawnionym do wydawania tego rodzaju kategorycznego rozporządzenia? Zanim to wyjaśnienie nastąpi, my ośmielamy się twierdzić, że p. starosta Dunajewski obowiązany jest na mocy ustawy przesyłać okólniki bezpłatnie gminom, obszarom dworskim i t. p. bez względu na to, czy one zechcą prenumerować *Tygodnik*, lub nie. Okólnik, nie przesłany gminie w drodze urzędowej, bezpłatnie, obowiązywać jej nie może, — i nikt, nawet p. starosta Dunajewski, nie ma prawa zmuszać gminy i obszary dworskie do prenumerowania pisma dlatego, że p. staroście spodobało się je wydawać.

Nowy Sącz, 23 stycznia. (Koresp. *N. Reformy*). Dnia 21 bm. dzwon żałobny wezwał mieszkańców do świątyni Pańskiej na żałobne nabożeństwo za poległych w walce o niepodległość Ojczyzny. Trumnę na wysokim katafalku, ozdobionym festonami i bronią w kozły złożoną, otoczonym strażą pożarną, zdobiła konfederatka i duży wieniec cierniowy. Mszę celebrował ks. infułat w asyście duchowieństwa. Po nabożeństwie odśpiewała publiczność „Boże coś Polskę".

Pamiątkowy obchód narodowy odbył się w sobotę w kasynie. Obszerną salę zapełniła publiczność szczelnie. Słowo wstępne wygłosił p. Cz., uczestnik powstania. Mówił świetnie. A gdy przy końcu przeczytał spis rozstrzelanych i powieszonych, publiczność powstała z miejsc, a w niejednem oku zabłysła łza. Znakomita mowa, z werwą wygłoszona, pełna zgrozy i prawdy, wywarła na całem zgromadzeniu głębokie wrażenie. Dwie młodziuchne pianistki panny Marya i Teresa Szyrajew z rzewnem uczuciem odegrały „Marsz żałobny" Chopina. Oklaskami skłoniła publiczność młodziuchne koncertantki do odegrania nadprogramowo Żeleńskiego ustępu „Konrada Walenroda". Nastąpił śpiew solo, którym panna Heuman, zaproszona z Krakowa, oczarowała publiczność. P. H., oklaskiwana gorąco, po trzykroć śpiewać była zmuszona. Pani Z. znakomicie wygłosiła wiersz p. t. „Polonia". Dalej pod kierownictwem p. Wydrychewicza chór, z 18 osób złożony, odśpiewał „Z dymem pożarów", „U nas inaczej" i polonez z „Halki". P. Eustachiewicz oddeklamował „Ósmy stycznia". I znowu nad program śpiewała p. Heuman „Rajskie ptaszę". Wieczorek zakończyła zbiorowa deklamacya III części „Dziadów", której urządzeniem zajął się p. nadinżynier Wysocki, a wśród wszystkich udział biorących, wyróżniali się szczególnie pp Chrzanowski i dr. Chlebowski. „Słowo wstępne" i „Dziady" można śmiało uważać za koronę tego pamiątkowego wieczorku, zakończonego dwoma obrazami z żywych osób. Cały też obchód ożywił i pokrzepił nas na duchu i obudził wiarę w lepszą a pewną przyszłość (*D.*)

Ropczyce, 25 stycznia. (Koresp. *N. Reformy*) Dnia 22 bm. o godzinie 8½ zgorzał dom loteryjny w Ropczycach. Dzięki zupełnej ciszy i obronie, oraz zachęcie tutejszej inteligencyi, miasto zostało uratowane, gdyż w innym razie byłaby większa część spłonęła.

Zaiste smutny widok przedstawił mi się dziś rano w parafii Witkowice. Oto drogą, wiodącą od kościoła ku cmentarzowi, postępuje ksiądz, a za nim orszak ludu z 7 wyraźnie siedmiu ma trumnami. Dodać należy, że parafia liczy zaledwie cztery małe wioski.

„Sokół" polski na Bukowinie. Rodacy nasi w Czerniowcach uroczyście obchodzili rocznicę ostatniej walki o wolność narodu. Obchód rozpoczął się uroczystem nabożeństwem, odprawionem w kościele ormiańsko katolickim przez ks. Bogdanowicza, administratora parafii. Licznie zebrani rodacy i rodaczki pokrzepili serca zbiorowem, a tak rzadkiem po za Galicyą odśpiewaniem hymnów narodowych „Boże coś Polskę" i „Z dymem pożarów". Na nabożeństwie tem, pisze *Gazeta Polska*, był także obecnym przejezdny Rosyanin, oficer armii rosyjskiej, który z prawdziwem przejęciem słuchał tych modlitw naszych za dusze ofiar barbarzyńskiego rządu. Syn niewoli może po raz pierwszy widział gromadkę ludzi, ze łzami modlących się o wolność.

Tegoż dnia zgodnem działaniem rodaków naszych pamiątkowa rocznica utrwaloną została jednomyślną uchwałą, aby w łonie tamtejszej „Czytelni polskiej" założyć sekcyę gimnastyczną „Sokół". Myśl założenia „Sokoła" podjętą została przez prawdziwie zasłużoną w służbie narodowej na Bukowinie *Gazetę Polską* czerniowiecką. Zebranie, w tym celu odbyte, zagaił redaktor p. Klemens Kołakowski, wykazując, iż trudno byłoby lepiej uczcić rocznicę walki o lepszą przyszłość narodu, jak założeniem instytucyi, która moralnie i fizycznie podnosić ma siły społeczeństwa. Pod przewodnictwem p. Leona Węglińskiego odbyte szczegółowe narady doprowadziły do najpomyślniejszego wyniku, natychmiast bowiem zapisało się do „Sokoła" 30 osób z różnych sfer społecznych. Do Lwowa, gdzie jednocześnie odbywała się wieczornica uczestników walki z 1863 r., wysłali rodacy bukowińscy następującą depeszę: „Rocznicę dzisiejszą uczciliśmy w tej chwili przez założenie na Bukowinie polskiego „Sokoła", który weteranom, zgromadzonym na obchodzie w kasynie miejskiem, przesyła pierwsze swoje pozdrowienie: Czołem od czujnych kresów!" Tak rozpoczął życie „Sokół" kresowy.

Z naszej strony wyrazy gorącego uznania i sokolskie „Czołem" dla tych, którzy dobrej służąc sprawie, cieszyć się mogą pomyślnemi służby tej wynikami.

Tajemnicza para. Wydawana w Czerniowcach *Gazeta Polska* donosi: „Przed niedawnym czasem przybyła do naszego miasta niejaka Idalia Popławska, osoba majętna, która wyemigrowała właśnie z Rosyi dla niewiadomej przyczyny. Wkrótce później przybył za nią pewien jegomość i jako jej opiekun czy przyjaciel, wspólnie z nią zamieszkał. Podawał się raz za byłego urzędnika rosyjskiego to znowu za przedsiębiorcę; twierdził, że włada tylko rosyjskim językiem, co jednak okazało się nieprawdą, tajemniczy bowiem jegomość mówił i pisał wybornie w kilku językach europejskich. P. Idalia Popławska nabyła tutaj przy ul. Mostowej dom na własność i odniosła się do magistratu o koncesyę na otwarcie sklepiku. Magistrat zasięgnął opinii rządu krajowego, który po zbadaniu stosunków przez własne organa policyjne, wydał przedwczoraj rozporządzenie, ażeby zarówno Popławską, jak i jej towarzysza bezzwłocznie wydalić po za granicę monarchii. Zachodzi podobno podejrzenie, iż tajemnicza para miała zamiar założyć tutaj szpiegowską agenturę na rzecz Rosyi. W ogóle od pewnego czasu na Bukowinie za wiele kręci się osób dość podejrzanych, a krecia robota na rzecz północnego sąsiada z dniem każdym jest widoczniejszą.

„Fabrykantki aniołów". Po słynnej Skublińskiej, która w Warszawie przez dłuższy czas pełniła ohydne rzemiosło mordowania powierzonych jej na wychowanie niemowląt, władze policyjne odszukały podobny zakład w Wilnie, a właścicielka uwięzioną została i oczekuje wyroku. Obecnie donoszą z Łodzi, iż i w tem mieście wypadkiem jedynie zdołano odkryć podobną trupiarnię. Na przedmieściu Bałuta uwięzioną została zamężna Józefa Bednarek *vel* Bednarska, żona ociemniałego powroźnika, trudniąca się od lat kilkunastu przyjmowaniem położnic i braniem dzieci na wyżywienie t. zw. garnuszek. W mieszkaniu tego małżeństwa znaleziono pięć trupów dzieci, ułożonych jedno na drugiem w kształcie stosu. Z dzieci żywych, których troje oczekiwało zapewne na niechybny zgon, wszystkie były najgorzej odżywiane i zaniedbane. Bednarkowa przed czterema laty już oskarżoną była o zamęczenie kilkorga niemowląt, dla braku dowodów jednak uwolniono ją wówczas od odpowiedzialności. Znaleźli się teraz świadkowie zeznający, iż widywali potworną kobietę, grzebiącą zwłoki swoich ofiar w lesie pod miastem.

Influenza we Francyi objęła cały kraj. Niema ani jednego departamentu, gdzieby influenza nie szerzyła się epidemicznie. W Paryżu szerzy się najgwałtowniej. Szpitale paryskie są przepełnione chorymi na influenzę. Zabrakło łóżek w szpitalach i muszą z tego powodu chorych umieszczać na tapczanach.

Mianowania. Rada szkolna krajowa zamianowała tymczasowego nauczyciela Stanisława Podgórskiego w Ustyanowej stałym nauczycielem szkoły etatowej w Ustyanowej; tymczasową nauczycielkę Teklę Talpaszównę w Czaszynie, stałą nauczycielką szkoły etatowej w Czaszynie; stałe nauczycielki młodsze Aloizę Fiałkowską i Zofię Wallekównę, tudzież tymczasowe nauczycielki nadetatowe: Anastazyą Litwinowiczównę i Michalinę Schilerówną w Stanisławowie, stałemi nauczycielkami czteroklasowej szkoły etatowej żeńskiej w Stanisławowie; stałą nauczycielkę szkoły ludowej w Sielcu, Honoratę Hreczańską, pełniącą obowiązki tymczasowej nauczycielki szkoły etatowej w Radczy, stałą nauczycielką szkoły etatowej w Radczy.

Dom akademicki. II wykaz składek na budowę domu akademickiego nadesłanych obyw. komitetowi opiekuńczemu: Wydział rady powiatowej Nowotarskiej 20 złr., Rada miasta Tarnowa 10 złr., Pani Lucyna Hallerowa 10 złr., składka zebrana przez Zygmunta Kowalskiego w kasie Oszczedn. krak.: p. Z. Chwalibogowski 1 złr. Fl. Leister 1 złr., K. Markus 1 złr. K. Żeleński 2 złr., dr. J. Orłowski 3 złr. St. Attelslaender 2 złr. A. Siemaszko 1 złr. J. K. 50 kr. A. Wechsler 1 złr. L. Landau 1 złr. Razem 93 złr 50 kr. co wraz z składkami wymienionemi w I wykazie wynosi 265 złr. 50 kr.

Fundacya im. A. Mickiewicza.

Po 18 grudnia r. z. złożyli: filia gimn. Franc. Józefa we Lwowie 1 złr. 20 ct., Wny L B. 5 złr., procent za czas ubiegły 38 złr, 22 ct. W styczniu nadesłali: prof. M. Krynicki od grona gimn samborskiego 3 złr. 45 ct., Z. Morawski od grona gimn. tarnowskiego 3 złr. 30 ct., ks dr. St. Wiśniowski 1 złr., Jurko i Stella Duninowie 2 złr. 50 ct., gimn. Franc Józefa we Lwowie 3 złr., na zebraniu towarzyskiem u kolegi J. D. w trzeci dzień świąt ruskich 11 złr. 76 ct., dyrektor M. Żułkiewicz od grona gimn. bocheńskiego 2 złr. 70 ct, prof. Schneider od filii gimn. Franc. Józefa we Lwowie 1 złr. 10 ct., ks. Fr. Wojnar od grona gimn. w Jarosławiu 3 złr. 75 ct, prof. Parylak od grona gimn. IV we Lwowie 3 złr. 70 ct., prof. Janelli od grona szkoły realnej we Lwowie 5 złr. 10 ct., prof Geliński od grona gimn. przemyskiego 6 złr., prof. Lorkiewicz od grona gimn. i szkoły realnej w Stryju 6 złr. Ogół wkładek po strąceniu eskontu w kwocie 1 złr. 87 ct., wynosi z dniem dzisiejszym 2312 złr. 87 ct.

We Lwowie dnia 22 stycznia 1892. W imieniu Wydziału: *Józef Czernecki* ul. Chorążczyzny l. 12 a.

Repertoar teatru krakowskiego.

We czwartek 28 stycznia: (14 czwartkowe przedstawienie) „Pan Geldhab", komedya w 3 aktach Al. hr. Fredry (ojca). Rozpocznie po raz siódmy „Pierwszy bal", komedya w 1 akcie Zygmunta Przybylskiego.

W sobotę 30 stycznia: Na dochód Edmunda Rygiera: „Na jednę kartę", dramat w 5 aktach Henryka Sienkiewicza.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Tow. historyczne.** Na posiedzeniu styczniowem przedstawił prof. dr. L. Ćwikliński rzecz p. t. „O świeżo odkrytem dziele Arystotelesa o konstytucyi Aten." Wspomniawszy na wstępie o świetnych odkryciach rękopisów w Egipcie, opisał prelegent szczegółowo rękopis londyński, zawierający Arystotelesa Politeję Ateńczyków. Składa się on z 4 zwojów papyrusowych, kreśliło go dwóch pisarzy na odwrotnych stronach rachunku gospodarskiego z czasów Wespazyana, a zatem po r. 79. Prof. Ćwikliński podaje treść dzieła i zwraca uwagę na nowe wiadomości, dotąd nam nieznane. Arystoteles wylicza jedenaście zmian konstytucyi ateńskiej aż do reformy Trazybula w r. 403. Nie wszystkie opisuje równie szczegółowo i dokładnie, niektóre partye maluje szerokim pędzlem i ożywia opowiadanie wyimkami z poetów, dokumentami, a nawet anekdotami i wprawną ręką kreśli charaktery wybitnych postaci, inne zaś przeobrażenia ustroju państwowego przedstawia krótko, tylko szkicuje. Żałować należy, że zginął początek dzieła, w którem mieściły się poglądy autora na epokę królewską. W odkrytym traktacie znajdujemy najpierw zajmujący obraz panowania oligarchów w epoce przed Drakontem, dalej uwagi o ustawodawstwie Drakonta, którego tradycya rozpowszechniona skrzywdziła. Arystoteles przywraca mu przynależne w dziejach stanowisko: Drakont był nietylko kodyfikatorem praw, lecz także reformatorem politycznym i ukrócił przewagę oligarchów, osobliwie Areopagu. Kwestyi tylko społecznej nie dotknął. Solona głównym czynem była t. z. *Seisachteia*, umorzenie wszystkich długów, uwolnienie dłużników z niewoli — krok stanowczy, rewolucyjny. Za to jako ustawodawca działał bardzo nieśmiało chciał wszystkich zadowolić, a wskutek tego nie zadowolił nikogo. Te rozdziały Arystotelesowych ksiąg budzą szczególne zajęcie wskutek licznych cytatów wierszy, któremi Solon wyjaśniał i bronił swego postępowania. Obszernie opowiada Arystoteles panowanie Pizystrata i jego synów i potwierdza pochlebny sąd o nim. Ustęp ten wyjaśnia stosunek Arystotelesa do Herodota, Kleidema i Tukidydesa. Z wypędzeniem synów Pizystrata następuje przeobrażenie na korzyść demokracyi, o którem nowe mamy szczegóły. Znakomicie ilustruje Arystoteles reformy Kleistenesa. W chwili groźnego napadu Persów w r. 480 nastąpiła reakcya: najwyższe kierownictwo spoczęło w rękach Areopagu, który państwo uratował, gdy wodzowie głowę potracili i przez 17 lat dzierżył władzę. Odebrał mu ją Efialtes z Temistoklesem, nie zaś z Periklesem jak dotychczas mniemano. Opowiadanie o przebiegłym synu Temistoklesa jest nieco niejasne i sprawia trudności chronologiczne. Zupełnie inaczej aniżeli przywykliśmy, Arystoteles ocenia Aristeidesa: On to spowodował przeobrażenie delijskiego związku w państwo związkowe ateńskie i przyczynił się do wzrostu demokracyi. Mężów, jak Temistokles, Efialtes i Perikles charakteryzuje ze stanowiska fakcyjnej polityki, związku i zawisłości spraw nie wyjaśnia. O *Symmachii* nie pisze wcale, a panowanie na morzu ocenia wyłącznie jako fatalną przyczynę zdemokratyzowania. To też nie osądził sprawiedliwie Peryklesa, chociaż przyznaje, że dopóki stał na czele państwa, lepszym był tok spraw publicznych. Bardzo szczegółowo opowiada Arystoteles walki konstytucyjne od r. 411 do 403, osobliwie sympatyczny mu rząd czterystu. Ostatni ten ustęp historycznej części dzieła odsłania nam poglądy autora. W drugiej części, z której zachował się fragment, podaje Arystoteles rzecz o urzędnikach cywilnych i wojskowych, o sądownictwie itd.

W dalszym toku wykładu rozebrał prelegent zarzuty, czynione pismu przez niektórych uczonych i dowodził, że nie mamy powodu uciekać się do przypuszczenia, że jakiś uczeń, chociażby z materyałów i według wskazówek mistrza, określił nie ze wszystkiem dobrą rozprawę seminaryjną. Cytaty przechowane zgadzają się z odkrytem dziełem; zupełna też jest zgodność między Polityką a Politeią. Dyspozycya jest chwalebna, brak natomiast ekonomii w szczegółach; jest pewna nierównomierność części. Ale właśnie ta okoliczność przemawia za piórem Arystotelesa, który także w poetyce tylko tragedyę i komedyę omówił obszernie, epos ledwie naszkicował, a lirykę opuścił. Nierówne obrobienie epok i reform wypłynęło z szczególnych przyczyn, których po części możemy się domyślać. Okoliczność ta rzuca wiele światła mianowicie na stosunek Arystotelesa do znanych i czytywanych w IV wieku dzieł historycznych. Prelegent poświęcił wyjaśnieniu tego stosunku kilka uwag. Poczem określił studya źródłowe i metodę Arystotelesa, cel i wartość odkrytego dzieła. Zakończył zaś rzecz swą życzeniem, aby dziełko wprowadzano jako lekturę do wyższych klas gimnazyalnych i aby co rychlej pojawił się przekład polski wraz z potrzebnemi objaśnieniami. Hucznemi oklaskami dziękowali prelegentowi licznie zebrani członkowie Towarzystwa historycznego.

Dział ekonomiczny.

Z galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego. Komitet galic. Tow. gosp. na posiedzeniu w d. 19 b. m. uchwalił odroczyć termin zebrania się dwudziestej siódmej Rady ogólnej do dnia 2 i następnych dni marca b. r, do czego z przyczyn ważnych a od komitetu zupełnie niezależnych widział się zniewolonym. Pierwsze posiedzenie XXVII Rady ogólnej odbędzie się zatem nie w dniu 5 lutego, lecz w dniu 2 i następnych dni marca b. r. o godzinie 10 z rana w wielkiej sali ratuszowej we Lwowie.

Bilety kolejowe po zniżonej cenie. Generalna Dyrekcya kolei państwowych orzekła z powodu kilku poszczególnych wypadków, iż bilety podróżne, wydawane po połowie ceny dzieciom w wieku od dwóch do dziesięciu lat, upoważniają do zajmowania całego miejsca w wagonie, a nie połowy, bilety bowiem takie wydawane są na osobę a nie na miejsce.

Sprawa zniżenia taryfy towarowej na kolei Ferdynanda. Na onegdajszem posiedzeniu rady nadzorczej kolei północnej oświadczył dyrektor Jeitteles, że ministerstwo handlu zawezwało Towarzystwo, ażeby rozpoczęło rokowania z rządem względem zniżenia taryf towarowych. Odbyła się w tym celu konferencya w ministerstwie handlu, poświęcona jedynie ogólnym zapatrywaniom. Rada nadzorcza uznała zasadniczą słuszność żądania zniżenia taryf towarowych, chodzi jedynie o oznaczenie granicy zniżenia. Rada upoważniła dyrektora Jeittelesa do prowadzenia dalszych rokowań.

Ministerstwo dla obrony krajowej rozpisało licytacyę na dostawę 20.000 koców zimowych i 20.000 koców letnich. Do dostawy dopuszczeni będą tylko tacy oferenci, którzy koce wyrabiają we własnych fabrykach i warsztatach. Oferty pisemne winieć należy najdalej 10 lutego 1892 do godziny 12 w południe do protokołu podawczego namiestnictwa dla obrony krajowej w Wiedniu.

Bliższe warunki licytacyjne przejrzeć można w biurze Izby handlowej i przemysłowej we Lwowie.

Długi państwa rosyjskiego wynosiły dnia 1 stycznia 1890 roku, według sprawozdania o długach caratu, 3.636,062.447 rubli.

Z targu wiedeńskiego. Na wczorajszy targ dostawiono 1613 wołów węgierskich, 232 galicyjskich, 152 bukowińskich, 1572 niemieckich, razem 3569 sztuk. Za węgierskie było opasowe płacono po 63—65 złr., 58—62 złr., 53—57 złr. za cetnar metryczny wagi. Za woły galicyjskie płacono po 61—64 złr., wyjątkowo 67—70 złr., po 57—60 złr. i 53—56 złr., za niemieckie płacono po 66—69 złr., 60—65 złr. i 55—59 złr., za bydło włościańskie płacono po 48—54 złr., za byki i krowy po 24—33 złr. za cetnar metryczny żywej wagi.

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług obserwatoryum krakowskiego)

Kraków, dnia 26 stycznia.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	744·4 mm	744·2 mm	745·3 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	−0,8	−1,0	+1,0
Kierunek i moc wiatru (0 — cisza, 10 burza)	WSW 1	W 1	WNW 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	92%	92%	83%
Stan nieba — pog., 10 zup. pochm.	10	10	10

Uwagi: W nocy trochę śniegu.

Telegramy „Nowej Reformy".

(*Telegramy własne „Nowej Reformy"*.)

Wiedeń, 26 stycznia. Dzisiaj odbył się pogrzeb malarza Leopolskiego. Kilku posłów polskich uczestniczyło w pogrzebie.

Wiedeń, 26 stycznia. Książę Ferdynand bułgarski zawezwał telegraficznie profesora Billrotha do Stambułowa, celem wykonania operacyi. Ponieważ jednak Billroth, jako rekonwalescent po ciężkiej chorobie w tak daleką podróż puszczać się nie może, wyjechał do Sofii docent prywatny i asystent Billrotha, dr. Eiselsberg.

(*Telegramy Biura Korespondencyjnego.*)

Wiedeń, 26 stycznia. W Izbie poselskiej oświadcza prezydent Smolka, iż uprzedzi zapewnie życzenia Izby, prosząc o pozwolenie, aby cesarstwu wyraził mógł w imieniu Izby głębokie współczucie z powodu śmierci księżnej Ludwiki bawarskiej. Posłowie przez powstanie uczynili zadość temu życzeniu.

Hompesch objawia życzenie, aby prośby z Galicyi o pomoc dla dotkniętych niedostatkiem załatwiono w najkrótszym czasie. Uchwalono również nagłość załatwienia rezolucyi, dotyczącej pomocy rządu dla ludności Vorarlbergu.

Z porządku dziennego przystępuje Izba do obrad nad reformą studyów prawniczych.

Wiedeń, 26 stycznia. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby panów prezydent Trauttmannsdorff otrzymał upoważnienie do złożenia cesarzowi wyrazu współczucia z powodu śmierci księżny bawarskiej Ludwiki-Wilhelminy.

Z porządku dziennego otwarto rozprawę nad odszkodowaniem niesłusznie ukaranych. Głos zabrał Belcredi.

Wiedeń, 26 stycznia. Sprawozdanie banku austro-węgierskiego za tydzień ubiegły dnia 23 stycznia. Banknotów w obiegu było za 421,561.000 złr., mniej o 10,572.000 niż w tygodniu poprzedzającym; zapasu kruszcowego było za złr. 246,364.000, więcej o 77,000 złr.; w portfelu wekslowym było za 154,544.000 złr., mniej o 14,371.000 złr.; w lombardzie było za 26,693.000, mniej o 2,028.000 złr.; banknotów nieopodatkowanych w rezerwie było za 37,235.000 złr., więcej o złr. 12,466.000 złr.

Wiedeń, 26 stycznia. Cesarz wyraził przez swego adjutanta Paara ambasadorowi rosyjskiemu swoje współczucie z powodu śmierci wielkiego księcia Konstantego Mikołajewicza.

Wiedeń, 26 stycznia. Arcyksiążę Ludwik Wiktor odjechał do Monachium. Przed odjazdem miał się zobaczyć ze wszystkie cesarza.

Berlin, 26 stycznia. Na wczorajszej uczcie na cześć wirtemberskiej rodziny królewskiej cesarz i król wirtemberski wygłosili toasty pełne serdeczności.

Według *Nordd. Allg. Ztg.* w. ks. Aleksy w powrocie z Londynu do Petersburga zatrzyma się w Berlinie i dnia 27 b. m. będzie z wizytą u cesarza.

Parlament niemiecki przyjął traktat handlowo-clowy ze Szwajcaryą, oraz wniosek o sądach rozjemczych dla załatwiania ewentualnych sporów.

Berlin, 26 stycznia. W Izbie poselskiej sejmu pruskiego toczyła się w dalszym ciągu rozprawa nad projektem szkolnym. Minister oświaty wyraził zadowolenie, że projekt przyjęto tak życzliwie; pewne wątpliwości, jakie powstały przy obradach w komisyi, nie są bynajmniej natury zasadniczej i łatwo dadzą się usunąć, chodzi bowiem o zasady, mające wielką doniosłość dla utrzymania państwa, szkoła musi zachować charakter religijny.

Monachium, 26 stycznia. Księżna Ludwika zachorowała na influenzę i zapalenie płuc. Stan chorej wzbudza poważne obawy.

Monachium, 26 stycznia. Księżna Ludwika bawarska umarła w nocy o trzy kwadranse na czwartą.

Bruksela, 26 stycznia. W Izbie poselskiej rozpoczęły się obrady nad traktatami handlowemi z Austro-Węgrami i z Niemcami. Minister Beernaert w dłuższej mowie bronił traktatów.

Bern, 26 stycznia. Rada narodowa rozpoczęła obrady nad traktatami handlowemi.

Rzym, 26 stycznia. Papież przyjmował kilku kardynałów na dłuższem posłuchaniu, a w ich liczbie i kardynała Rampollę.

Odessa, 26 stycznia. Port zamarzł, ale dostęp dla okrętów wybitnano w łodzie.

Sofia, 26 stycznia. Stan zdrowia Stambułowa zadowalniający. Ostatniej nocy Stambułow miał lekką gorączkę, spał jednak spokojnie; dzisiaj już gorączka minęła i pacyent ma dobry apetyt. Probowano wydobyć kulę z nogi, lecz jeszcze nie wydobyto. Wczoraj wieczór wezwano chirurga z Tirnowy. Dzisiaj zatelegrafowano po profesora Billrotha, który jutro zapewne przyjedzie do Sofii.

Nowy Jork, 26 stycznia. *Biuro Reutera* donosi, że rzeczpospolita chilijska poczyniła ustępstwa wobec Stanów Zjednoczonych i uczyniła wniosek, aby cały spór w sprawie Baltimore oddać pod rozstrzygnięcie trybunału Stanów Zjednoczonych.

Kursa telegraficzne
na giełdzie wiedeńskiej

dnia 25 stycznia 1892 roku.

	Kurs w wal. austr. zł.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	94	80
Zjednoczony dług w srebrze	94	45
Austryacka renta złota	111	65
5% austryacka renta (marcowa)	103	15
Akcye banku austro-węgierskiego	1052	—
Akcye kredytowe	309	40
Londyn	118	—
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	37½
Dukaty austryackie	5	58
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	57	85

Wiedeń, 26 stycznia. Ruble papierowe 115·25. Cena nafty 18—21·25. Spirytus 22·—; żyto 10·51; pszenica 10·77; jęczmień 6·54.

Odpowiedzialny Redaktor: *Dr. Adam Asnyk.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Kraków, dnia 26/1.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą		żądają	
Ruble papierowe . . . . za 100 rubli	114	50	116	50
Marki niemieckie . . . . za 100 mar.	57	60	58	20
20-to frankówka złota	9	30	9	40
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	103	—	105	—
4½% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	97	50	98	60
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	104	—	105	—
4% galicyjski fundusz propinacyjny	93	—	94	—
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	98	20	99	—
5% Obligi komunalne „ „ . I Emis.	100	50	101	50
5% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	96	50	97	50
4% „ „ „ „ II Em.	95	—	96	—
4½% „ „ „ „	99	20	100	—
5% „ „ Banku hip. z prem. 10%	107	40	108	10
5% „ „ „ „ zwr. za 40 lat	100	40	101	10
4½% „ „	98	30	99	—
5% „ „ Król. Pol. za rubli 100	99	50	100	75
4% „ likwidac. „ „ „ 100	96	—	98	—

Lwów, dnia 25/1.

	płacą		żądają	
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	318	—	323	—
5% Listy zast. Banku hipot. gal. za złr. 100	100	35	101	05
4½% Listy zast. Banku kraj. za złr. 100	98	50	99	20
4½% „ Tow. kred. ziem. za złr. 100	99	40	100	10
4% „ „ „ okr. 56 zł. 100	94	70	95	40
5% Obligacye indemn. galic. za zł. 100 m. k.	104	30	105	—
4% galicyjski fundusz propinacyjny . .	93	—	93	70
5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	100	—	100	70
4½% Obligacye pożyczki krajowej za 100 złr.	97	50	98	20

Warszawa, dnia 25/1.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą		żądają	
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	101	25	—	—
4% Listy likwidacyjne . . za rubli 100	98	—	—	—
5% Listy zast. Warszawy I Em. „ „ 100	101	90	—	—
5% „ „ „ II Em. „ „ 100	101	75	—	—
5% „ „ „ III Em. „ „ 100	101	90	—	—
4% „ „ „ IV Em. „ „ 100	100	20	—	—

Wiedeń, dnia 25/1.
Obligi długu państwa
(bez bieżącego kuponu.)

	płacą		żądają	
5% Renta austr. papier. . . za złr. 100	94	80	95	—
5% „ „ srebrna . . za złr. 100	94	45	94	65
4% „ „ złota . . . za złr. 100	111	65	111	85
5% „ „ papier. nowa za złr. 100	103	15	103	35
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. . . za 100	137	75	138	75
5% „ z r. 1860 na 500 złr. . . za 100	141	75	142	25
5% „ z r. 1860 na 100 złr. . . za 100	149	—	149	—
„ z r. 1864 bez % całe . . za 100	181	75	182	—

Obligacye korony węgierskiej.

	płacą		żądają	
4% Renta złota . . . . . za złr. 100	—	—	—	—
5% Renta papierowa . . . za złr. 100	102	55	102	75
Pożyczka prem. węg. po 100 zł. „ „ 100	139	50	139	75
4% Losy Cisańskie (Theis-Reg.) „ „ 100	132	50	133	—

Obligacye indemnizacyjne.

	płacą		żądają	
4% galicyjski fundusz propinacyjny . .	93	20	93	70
5% Obl. ind. Galicyi . . . za 100 m. k.	104	—	105	—
4% Obl. ind. Węgier . . . za 100 złr.	92	50	93	50

Listy zastawne.

	płacą		żądają	
3% Boden-Credit allg. öst. z pr. za złr. 100	109	—	109	50
4½% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 52 złr. 100	99	50	100	—
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	98	50	99	—
5% Bank kraj. obl. komunalne za złr. 100	—	—	—	—
4½% Banku austro-węgiersk. za złr. 100	100	—	101	—
4% Banku austro-węgierskiego za złr. 100	99	70	100	20
4% Banku hip. węg. z premią za złr. 100	117	—	117	50

Losy.

	płacą		żądają	
Budapest. losy Bazylika na 5 złr. w. a.	6	70	7	20
Kredytowe austr. . . na 100 złr. w. a.	184	—	185	—
Krakowskie . . . . . na 20 złr. w. a.	21	75	22	—
Czerwonego Krzyża austr. na 10 złr. w. a.	16	85	17	15
Czerw. Krzyża węgierskie na 5 złr. w. a.	11	—	11	40
Rudolfa . . . . . . na 10 złr. w. a.	20	50	21	50
Stanisławowskie . . . na 20 złr. w. a.	28	50	30	50

Akcye bankowe i kolejowe.

Ostatnia dywid.		płacą		żądają	
10 —	Anglobank . . . . . na 200 złr.	162	—	163	—
8 —	Bankverein Wiener . . na 100 złr.	112	—	112	75
17 —	Kredyt. dla handlu i przem. na 160 złr.	309	40	310	10
24 —	Kreditbank węg. allgem. na 200 złr.	346	50	347	50
22 —	Galic. Bank hipoteczny na 200 złr.	—	—	—	—
12 —	Laenderbank . . . . na 200 złr.	208	60	209	40
47·30	Austro-węgierski . . . na 600 złr.	1052	—	1056	—
17 —	Unionbank . . . . . na 100 złr.	239	25	240	25
132·25	Ferdynanda Półnoon. . za 1050 złr.	2870	—	2880	—
8·40	Karola Ludwika . . . na 210 złr.	211	—	211	50
14 —	Lwowsko-Czerniow. . . na 200 złr.	247	25	248	25

Panowie

cierpiący na osłabienie, niechaj żądają ilustrowanej broszury o patentowanym galwanoelektrycznym aparacie „**Reflector**", skonstruowanym według zasad prof. Volty, do samoistnego używania. Nieszkodliwe skutki noszenia na ciele poręczone. Przez wielu lekarzy wypróbowany i polecony. Można go wygodnie pomieścić w kieszeni. Przesyłka ocłona. Broszury darmo (w kopercie za 20 fenig. marką) wysyła **Theo Biermann**, elektro-technik, **Wien, I., Schulerstrasse, 18.** 2271 0

Ostrożnie.

Kto kupi ten sekret do **8 lutego 1892 roku**, może

sztuczne kamienie

wyrabiać: kamienie do szlifowania, szmirglowe, piaskowe, kamienie do budowy, na chodniki, stoły marmurowe, figury, kamienie młyńskie i t. p.

Bliższa wiadomość pod adr. **J. S. Lisko, Galicya.** 246 1

Do sprzedania

z wolnej ręki

kamienica trzechpiętrowa

z obszernym placem budowlanym w Krakowie **(róg Rynku i ul. św. Jana).** 249 1 3

Wiadomość u **Prof. Dra Korczyńskiego**, ul. św. Krzyża. L. 3. Pośrednictwo wykluczone.

Duża kamienica

przy ul. Grodzkiej do sprzedania.

Bliższa wiadomość u stróża domu **L. 27, przy ul. Basztowej.** 250 1 3

Pod gwarancyą

prawdziwe węgierskie produkta

poleca **po cenach umiarkowanych hurtownie i częściowo**

Józef Fabian Słowik

z Szepesófalu (Węgry),

a mianowicie: 171 1 5

wina węgierskie białe i czerwone, śliwowicę, koniak, treberówkę, borowiczkę i najdelik. karpacki **ser jesienny.**

Nowo otworzone

Pierwsze polskie

przedsiębiorstwo wysyłkowe

(Versandtgesellšaft)

ALBINA KRAJEWSKIEGO

Adres: **Wiedeń, I., Giselastrasse, I.**

Poleca taniej niż wszędzie:

Latarnie stajenne, gospodarskie i domowe na naftę, oliwę lub świecę po 60 ct., 80 ct., złr. 1, 1.40, 1.70 i 2

Kasy żelazne prawdziwie **ogniotrwałe** Nr. 0 — 0½ — 1 — 2 — 3 — 4 złr. 65, 78, 100. 120, 135, 160.

Maszyny do prania bielizny, najpraktyczniejszej konstrukcyi, po złr. 28, 32 i 39.

Wyżymaczki do wyciskania wody z bielizny, a walcami gumowemi, po 9 złr., 10 złr. 50 złr. i 13 złr.

Maszyny do szycia prawdziwe „Singera" ręczne 23 złr., nożne 30 złr.

Artykuły gumowe i z kauczuku, tak chirurgiczne jak i techniczne. (Cennik na specyalne gumowe wysyłam gratis i franco.)

Farby artystyczne do każdego artystycznego malowania. **Płótna** malarskie.

Przybory artystyczno-malarskie, utensylia, oleje, pensle i t. p.

Farby malarskie, lakiernicze i budowlane do każdego malowania, zupełnie do użytku gotowe.

Lakiery i tłuszcze do impregnowania skór.

Artykuły gorzelniane, browarnicze, rolnicze, gospodarskie i domowe.

Ponieważ mój główny cennik dopiero w lutym b. r. gotowym będzie, proszę tymczasem zamawiać wszystko, co kto tylko potrzebuje tak, a ręczę, że każde zlecenie zrozumiem i wykonam z całą sumiennością. Z poważaniem

41 3 0 **Albin Krajewski.**

„ZEA"

zdrowy i bardzo tani pokarm

który posiada podwójną wartość spożywczą jak ryż, i używa się do rosołu, mlecznych potraw i jako jarzynę.

„Zea" jest bardzo smaczna i łatwa do strawienia i służy zdrowym i chorym, szczególnie dzieciom.

Do nabycia w handlu pod firmą

J. KOSZ

Kraków, ul. Grodzka, 37, i **St. Feintuch**, Rynek gł.

Bracia Hirschfeld i Spółka

c. k. uprz. fabryka

Zey, krupek i grochu bez łuski.

Kantor: 2020 9 12

Wiedeń, II., Untere Augartenstrasse, 18.

Wszech nauk lekarskich

Dr. Teofil Bąkowski

b. asystent Uniwersyt. Jagiell., osiadł

w Tarnobrzegu.

Do pielęgnowania i upiększenia ciała

50 lat powodzenia!

Dra POPPA

Poszczególne wyroby odznaczają się najczystszą i najlepszą jakością, ozdobą i cudownym, silnym zapachem.

poleca się następujące **specyalności toaletowe: Anatherynowa woda do ust**, od 50 lat jest najlepszym środkiem na świecie, używanym przeciw wszelkim chorobom ust i zębów, we flaszkach po 50 ct., 1 złr. i 1 złr. 40 ct., **Proszek do zębów** 63 ct., **Pasta do zębów** w słoikach po 70 ct. i w kawałkach po 35 ct. środki służące do czyszczenia zębów, aby je lśniąco białemi zachować. — **Dra Poppa mydła toaletowe: Savon Lode** 75 ct., **Fliederseife** 50 ct., **Savon Carmen** 60 ct., **Violet Soap** 50 ct., **Gentlemen Soap** 35 ct., **Savon Peau d'Espagne** 30 ct., **Savon Cosmopolite** 25 ct., najczystsze i najłagodniejsze mydła toaletowe bez ostrości w użyciu, cudownego zapachu, dalej **Eau de Quinine** 75 cent., najlepsza esencya do mycia głowy, wzmacnia cebulki włosów, **Excelsior** 90 ct., najlepsza woda do zmywania głowy, używana z dobrym skutkiem przeciw wyrzutom na głowie. **Eau de Toilette** 1 złr. Woda toaletowa utrzymuje świeżość i połysk naskórka i chroni go przeciw wpływom powietrza. **Poudre Popp** 1 złr. 50 ct., najlepszy istniejący środek do upiększenia twarzy. **Odaline des Indes** 1 złr., ochrania skórę przeciw zgrubieniu naskórka. **Eau Japonaise** w kartonach po 2 i 3 złr., nadzwyczaj szybko działający środek, zupełnie nieszkodliwy, barwiący włosy i nadający im głęboki połysk, tudzież prawie kruczy kolor, **Fontaine Jouvence** 1 złr. 50 ct. (źródło odmłodzenia) środek służący do zabarwienia siwiejących włosów na jasne. **Wszelkie specyalne perfumy:** Extraits concentrées Popp w 96 różnych gatunkach, elegancko ozdobione, flakon 1 złr. 50 ct. **Lion des Perses** flakon po 1 złr. 50 ct., **Essence of Coeloglea** z nowym zapachem ozdobiony za karton 2 złr. 50 ct., **Eau de Cologne russe** we flaszkach po 1 złr. 80 ct i 1 złr., **Extract Muquet**, specyalność, za flakon 1 złr. 25 ct. **Wyroby z Damara:** mydło 60 ct., perfumy 1 złr. 60 ct., puder 1 złr 60 ct., woda toaletowa 1 złr 30 ct. Nowość w najlepszej jakości, wykonaniu i cudownego zapachu w eleganckim kartonie po 6 złr.

Godne uwagi! Przez lata zaszczycano mnie we wszystkich kołach publiczności licznemi dowodami, że moje preparaty odznaczają się najlepszym doborem składników i zadziwiającym skutkiem, gdyż nie chodzi mi o chwilowy skutek, lecz staram się usilnie o najzupełniejsze dogodzenie Szanownej Publiczności.

J. G. POPP

c. i k. austro-węgierski i król. grecki dostawca nadworny, Diplome de membre correspondant de la Société de medecine de France i zwyczajny członek francuskiego Towarzystwa higienicznego w Paryżu

Wiedeń, I., Bognergasse, 2. — Londyn, 22, Coleman Street. — Bukareszt, Strada Academiei, 4. — Warszawa, ulica Niecała, 14. — Budapeszt, 4, Joszef-tér. Medyolan, Via Monte Napoleone, 23.

Pierwsza fabryka perfum i mydeł toaletowych, urządzona na sposób francuski i angielski.

Dostać można **w Krakowie** w aptekach pp. F. Gralewskiego, K. Wiszniewskiego, W. Redyka, A. Siedleckiego, F. Sobierajskiego, E. Stockmara, J. Trauczyńskiego spadkobierców, P. Krokiewicza, L. Rosnera, E. Radlera, Kaczkowskiego spadkobierców, jako też w handlach: W. Fenza, W. Krzysztofowicza, K. Bełdowskiego, M. Doeninga, J. Zaplatalskiego, E. Kiernika, S. H. Kowalskiego, Porębskiego i Zimmlera, Braci Bilewskich, Hirscha Schönberga, E. Smidowicza, R. Herdliczki, jak również we wszystkich aptekach, drogueryach i składach perfum w Galicyi — **Należy żądać wyraźnie preparatów Dra Poppa.** 2042 9 14

Księgarnia H. ALTENBERGA we Lwowie

zawiadamia uprzejmie P. T. Odbiorców swoich, że z dniem 1 października 1891 roku rozszerzyła zakres działania przez otworzenie dobrze asortowanego

SKŁADU NUT.

Utrzymujemy zawsze na składzie:

Szkoły na wszelkie instrumenta; ćwiczenia każdego stopnia; utwory do śpiewu, jedno i wielogłosowe; muzykę kościelną i szkolną; wyjątki i całe wyciągi z oper i operetek na 2 i 4 ręce i do śpiewu; zbiory pieśni narodowych na fortepian i do śpiewu; utwory do tańca; wydania klasyków w tanich edycyach: *Petersa, Litolffa, Steingräbera i Breitkopfa & Härtla.*

Katalogi tychże edycyj, oraz inne katalogi nut przesyła na żądanie gratis i franco.

Na karnawał!

HOŁUPIEC

mazur **K. Rolla,** kapelm. 30 p. p. **Cena 75 cnt.**

Wielki wybór najnowszych tańców karnawałowych.

Kompletne wyciągi fortepianowe najnowszych oper:

Ritter Passman, Straussa . . . . . 4 złr. 80 ct.
Amico Fritz, Mascaniego . . . . . 5 złr. 40 ct.
Cavaleria rusticana, Mascaniego . . . 3 złr. — ct.

oraz potpouri i pojedyncze kawałki z tychże oper.

Do nabycia 232 1 3

w księgarni H. ALTENBERGA we Lwowie.

Oszczędność! Nowość! Oszczędność!

Suknie balowe w całości i w częściach.

Pierwszy krakowski

Zakład chemicznego czyszczenia i farbowania za pomocą pary

przy ulicy Grodzkiej, L. 51, naprzeciw kościoła św. Piotra, podejmuje się **czyszczenia chemicznego**

balowych strojów.

Zamówienia wykonuje się w najkrótszym czasie.

236 1 3 Z uszanowaniem *H. Hecker.*

Jasne sukníe w całości i w częściach.

Nowość! Oszczędność! Nowość!

SKŁAD TOWAROW ŻELAZNYCH i NORYMBERGSKICH

pod firmą

EMANUEL TILLES

w KRAKOWIE

przy ulicy Grodzkiej, L. 36 (we własnym domu).

Poleca swoje zapasy towarów jakoto:

Noże, widelce, łyżki z różnego metalu, scyzoryki, korkociągi, nożyczki i brzytwy. Wagi balansowe, kuchenne i decymalne. Przyrządy i naczynia kuchenne, żelazne i blaszane emaljowane. Samowary tulskie, tace, ceraty. Narzędzia rzemieślnicze, zamki, kłódki, okucia i t. p. Główny skład kas ogniotrwałych. Piece żelazne, tace przed piec, łóżka, umywalnie i wieszadła. Ceny najumiarkowańsze i stałe. 2959 10

Nowość dla Pań!

Przy nadchodzącym sezonie karnawałowym mam zaszczyt najuprzejmiej zawiadomić, iż powiększywszy moją **pracownię** podejmuję się wszelkich robót w zakres krawieczyzny damskiej wchodzących, jako to: na **rauty, bale, recepcye, wizyty** i t. p.

NAJNOWSZA WARSZAWSKA

PRACOWNIA SUKIEN i OKRYĆ DAMSKICH

w Krakowie

wykonuje z elegancyą i najlepszym gustem, na sposób zagraniczny, suknie według kroju paryskiego, a mianowicie: **wyprawy ślubne, suknie balowe, sortie de bal, suknie kostiumowe, amazonki, na ślizgawki, żałobne, palta pokrycia futer, szlafroki, matynki i ubranka dziecinne.**

Zamówienia na prowincyę wykonuje się jak najpunktualniej i wysyła natychmiast za pobraniem.

Polecając się względom Szanownych Pań, zostaję z głębokim szacunkiem

Marya Sadowska.

2265 7 0 **Ulica Floryańska L. 24, pod trzema dzwonami.**

MOCNE I TRWAŁE!

1. kraj. fabryka rękawiczek i bandaży rupturowych, brzusznych i innych opatrunków

ANTONIEGO MIRKIEWICZA

Kraków, ul. Grodzka, L. 31, obok handlu Wgo Kosza. Fabryka ul. Mostowa, L. 6, na Kaźmierzu, poleca: 2956 10 20

Rękawiczki w najlepszych gatunkach glacé i duńskie, zimowe i letnie, w różnych długościach. Bandaże bardzo gustownie wykonane, według wszelkich praw higienicznych, (które na żądanie sam zakładam). Wielki wybór szelek gumowych i haftowanych, własnego wyrobu. Przyjmuję zamówienia na ubrania jelonkowe, poduszki, prześcieradła i inne wyroby skórzane w zakres tenże wchodzące. **Ceny niskie.** Przy zamówieniach hurtownych znaczny rebat.

Panom Adwokatom i Urzędom

poleca się do wystylizowania próśb nadwornych, podań ministeryalnych, adresów jubileuszowych, dyplomów honorowych i wszelkich w zakres kaligrafii wchodzących robót

Wojciech Jabłoński

Kraków, ul. Aryańska, 4 II piętro

Udziela także wieczorami, w domu lub poza domem, **lekcyj języka niemieckiego, polskiego i kaligrafii** w sposób łatwo pojętny. 3024 2 1

Kuchnia Polska

wraz z kawiarnią

przy ulicy św. Anny, L. 5,

poleca

śniadania, obiady i kolacye

czysto, zdrowo, smacznie i na maśle przyrządzone. — **Dla panów abonentów ze znacznem ustępstwem.**

Dziękując za dotychczasowe względy, polecam się i nadal P. T. Publiczności. 56 9 20

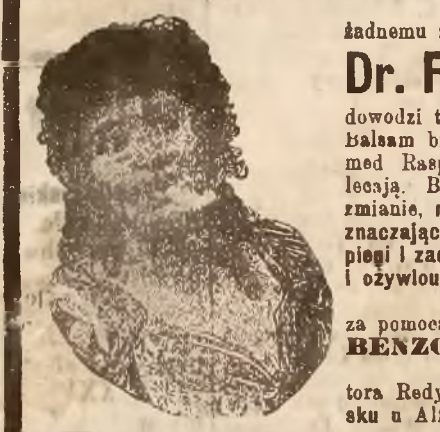
Józef Bielawski.

Jeden z największych krajowych browarów wyrabiający **doskonałe piwo** w rodzaju

monachijskiego piwa exportowego

(Exportbier), poszukuje **bezpośrednich odbiorców** w każdem mieście Galicyi.

Objaśnień udziela z grzeczności **L. Apfel, ul. Grodzka, L. 27.** 232 2 3



Pomimo wszechstronnego rozwoju chemii kosmetycznej i niezliczonych przetworów na tem polu, żadnemu z nich nie udało się usunąć starego, bo od 30 lat istniejącego środka, którym jest

Dr. Fryd. Lengiel'a Balsam brzozowy

dowodzi to więc prawdziwej wartości tego środka upiększającego, wprost przez naturę samą nam danego. Balsam brzozowy Dra Fryd Lengiela badał wydział medyczny cesar. rosyjskiego ministeryum, a prof. Dr. med Raspi, prokurator uniwersytetu w Wiedniu i profesor Pyefluch w Londynie i w. i. szczególnie go zalecają. Balsam ten uzyskuje się za pomocą postępowania chemicznego, które od lat 30 nie uległo żadnej zmianie, nadaje mu własność usuwania starego naskórka, w miejsce którego powstaje naskórek nowy, odznaczający się młodzieńczą świeżością, niemniej gubi też bezpowrotnie wszelkie nieczystości skóry, plamy, piegi i zaczerwienienia, wygładza zmarszczki i piegi po ospie, nadając skórze niezrównaną gładkość, świeży i ożywiony koloryt. — Cena Balsamu brzozowego **1 złr. 50 ct.** za dzbanuszek.

Cery, które po użyciu Balsamu brzozowego zyskują nadzwyczajną delikatność, konserwuje się nadal za pomocą **Dra LENGIELA OPO-CRÊME**, doza **60 ct.**, i **Dra LENGIELA MYDŁA BENZOE,** za sztukę **60 i 35 centów.**

Do nabycia w każdej większej aptece, mianowicie: **we Lwowie** u Z. Ruckera, **w Krakowie** u Wiktora Redyka, **w Czerniowcach** u Golichowskiego nast. Mahl apt., **w Tarnowie** u Maurycego Adlera, **w Bielsku** u Alfreda Blumenthala i w drogueryi A. Haas. 2402 17 0

ALFREDA RASSLA

w Opawie (Troppau, Szląsk austryacki)

założony w roku 1857

handel nasion leśnych i gospodarskich

w porozumieniu ze stacyą kontrolującą nasiona c. k. Towarz. gospodarskiego w Wiedniu,

poleca

najlepiej kiełkujące nasiona wszelkiego rodzaju

hurtownie i częściowo.

Skład sztucznych nawozów po najniższych cenach.

Próbki i cenniki darmo i opłatnie. 9 8 34

C. k. austryackie koleje państwowe.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważny od 1 października 1891 roku,

zastosowany do czasu środkowo-europejskiego.

Odjazd z Krakowa (Podgórza):

5.—	rano pociąg osobowy z Podgórza-Płaszowa	do Oświęcima, do Wiednia.
5.14	" " " z Podgórza-Bonarki	
2.05	po południu pociąg mięszany z Krakowa [kolej Północna]	
2.27	" " " osobowy z Podgórza-Płaszowa	
2.46	" " " " z Podgórza-Bonarki	
9.—	rano pociąg mięszany z Krakowa [kolej Północna]	do Bielska, Żywca, Zwardonia, Wiednia, Budapesztu, N. Sącza, Orłowa, Chyrowa, Stryja
9·19	" " osobowy z Podgórza-Płaszowa	
9.40	" " " z Podgórza-Bonarki	
3 59	po południu pociąg osobowy z Krakowa [kolej Karola Lud.]	do Żywca, do Mszany dolnej.
4.44	" " " " z Podgórza-Płaszowa	
4.56	" " " " z Podgórza-Bonarki	
6.55	wieczór pociąg mięszany z Krakowa [kolej Północna]	do Nowego Sącza, Chyrowa Stryja.
7.16	" " osobowy z Podgórza-Płaszowa	
7.37	" " " z Podgórza-Bonarki	

Przyjazd do Krakowa (Podgórze):

5.26	rano pociąg osobowy do Podgórza-Bonarki	ze Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza.
5.41	" " " do Podgórza-Płaszowa	
6.02	" " mięszany do Krakowa [kolej Północna]	
6·14	" " osobowy do Krakowa [kolej Karola Ludwika]	
9 06	przed południem pociąg osobowy do Podgórza-Bonarki	z Żywca, Mszany Dolnej.
9.18	" " " " do Podgórza-Płaszowa	
10·02	przed połud. pociąg osobowy do Podgórza-Bonarki	z Wiednia, z Oświęcima.
10.18	" " " " do Podgórza-Płaszowa	
10.37	" " " mięszany do Krakowa [kolej Półn.]	
10.58	" " " osobowy do Krakowa [kolej K. Lud.]	
3·38	po południu pociąg osobowy do Podgórza-Bonarki	z Budapeszta, Wiednia, Zwardonia, Żywca, Bielska, Stryja, Chyrowa, Orłowa, Now. Sącza
3·53	" " " " do Podgórza-Płaszowa	
4.12	" " " mięszany do Krakowa [kolej. Półn.]	
8.12	wieczór pociąg osobowy do Podgórza-Bonarki	z Oświęcima.
8.28	" " " do Podgórza-Płaszowa	
9.20	" " pospiesz. do Krakowa [kolej K. Ludwika]	

Odjazd z Tarnowa:

4.30 rano pociąg mieszany do Orłowa, Koszyc, Suchy, Żywca.
9.41 " osobowy do Chyrowa, Stryja.
1.27 po południu pociąg osobowy do Orłowa, Nowego Sącza, Dobry, Chyrowa, Stryja.

Przyjazd do Tarnowa:

10 56 przed południem pociąg osobowy z Orłowa, Dobry, Nowego Sącza, Stryja, Chyrowa.
7.24 wieczór pociąg osobowy z Koszyc, Orłowa, Żywca, Stryja, Chyrowa.
11.59 w nocy pociąg mięszany ze Stryja, Chyrowa.

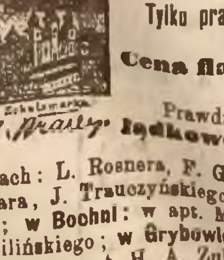
Czas środkowo europejski jest wcześniejszy od czasu pragskiego o 2 minuty, zaś późniejszy od czasu krakowskiego o 20, od czasu lwowskiego o 36, od czasu wiedeńskiego o 6, od czasu budapeszteńskiego o 16 i od czasu cieszyńskiego o 14 minut.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym nabyć można po cenie 5 cent. we wszystkich stacyach c. k. austr. kolei państwowych lub u konduktorów 2347 37

Mariacelskie krople żołądkowe

sporządzone **w aptece pod Aniołem Stróżem**

C. Brady w Kromieryżu (Marawa),



stary i znany środek leczniczy, działający znakomicie przeciw wszelkiego rodzaju chorobom żołądka.

Tylko prawdziwe zaopatrzone są obok umieszczonym znakiem ochronnym i podpisem.

Cena flaszki 40 ct., podwójnej 70 ct.

Składniki są podane.

Prawdziwe **Mariacelskie krople żołądkowe** są do nabycia w

Krakowie w aptekach: L. Rosnera, F. Gralewskiego, T. Krokiewicza, W. Redyka, F. Sobierajskiego, E. Stockmara, J. Trauczyńskiego spadkobierców, K. Wiszniewskiego; **w Andrychowie**: Am. Mirrouowicza; **w Bochni**: w apt. M. Gatty; **w Chrzanowie**: w apt. Sporysza; **w Dobczycach** w apt. J. Bilińskiego; **w Grybowie**: w apt. J. Kordeckiego; **w Kentach**: w apt. E. Sokalskiego; **w Limanowy**: w apt. H. A. Zubrzyckiego; **w Lipniku**: w apt. A. Fuchsa; **w Myślenicach**: w apt. Wł. Gnmińskiego; **w Nowym Sączu**: w apt. Jakubowskiego i Wiktora Filipka; **w Starym Sączu** w apt. Madenzińskiego; **w Suchy**: w apt. C. Czernickiego; **w Wieliczce**: w apt. B. Mieczyńskiego; **w Zakopanem**: w apt. F. Tabeau; **w Żywcu**: w aptekach: L. Graffa i J. Herdliczki 5 8 48

L. 2253.

Konkurs.

Wydział Rady powiatowej w Brzozowie rozpisuje niniejszem konkurs na posadę **lustratora powiatowego,** z roczną płacą 800 złr. i 200 złr. na koszta podróży.

Podania, należycie udokumentowane, wnosić należy do Prezydyum Wydziału Rady powiatowej w Brzozowie najdalej **do dnia 1 marca 1892 r.** 132 3 3

Brzozów, 30 grudnia 1891 r.

Wydział powiatowy.

BRĄZY

Majoliki, Wyroby skórkowe, Wachlarze, Biżuterye itp.

tanio, w wielkim wyborze,

w Magazynie 4 8 0

F. Szukiewicza

Kraków, Rynek, Linia A—B.

Poszukuję kupna

majątku

w cenie niżej 100.000 złr., lub

większej dzierżawy.

Pośrednictwo wykluczone.

Dokładne opisy pod adresem: **Żywicki, poczta Brzostek.** 230 2 4

SANKI

poleca na sezon 135 6 6

J. WEIGL

c. k. dostawca nadworny.

Skład w Podgórzu, róg ul. Rękawki, L. 159, obok kościoła.

Ziółka piersiowe

Dra Seeburgera.

Jedyny środek przeciw chorobom płucowym, mianowicie: **uporczywym katarom, kaszlowi, zapaleniu gardła, chrypce, zaflegmieniu** i t. p. 190 6 0

Pakiet 20 ct., za stempel i opakowanie na prowincyę o 10 ct. więcej.

Do nabycia w aptece „pod złotą głową" **Leona Rosnera w Krakowie.**

Najpiękniejsza pamiątka

ozdobiona 22 illustracyami pragskiego zakładu Husnika

książka pamiątkowa z uroczystości

Złożenia zwłok

ADAMA MICKIEWICZA na Wawelu.

Książka ta zawiera na 144 stronach wszystkie mowy wygłoszone w Montmorency, Zurychu, i Krakowie, najdokładniejszy opis sprowadzenia i złożenia zwłok wieszcza, nazwiska wszystkich delegatów na pogrzeb, bibliografię obchodu wykaz wieńców i t. d.

(Dziełko w całej polskiej prasie odznaczone powszechną życzliwością i uznaniem.)

Do nabycia we wszystkich księgarniach po **80 cent. za egzemplarz zwykły, 1 złr. za welinowy.** Z przesyłką poleconą o 20 centów wyżej. 1652 2 5

Skład główny w drukarni Związkowej w Krakowie.

Sprzedaż pojedynczych egzemplarzy w Admin. „N. Reformy".

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki braci Fijałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski